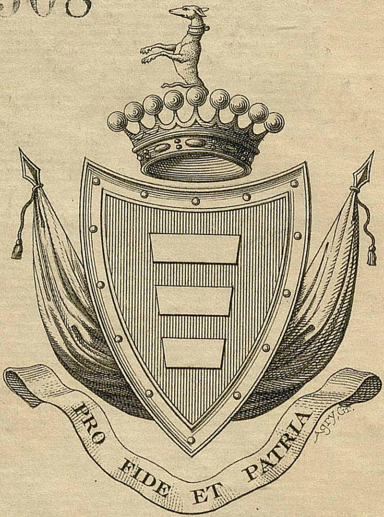
Zakład Narodowy im. Ossolińskich

DZIAŁ STARYCH DRUKÓW

XVIII 8931

ŁAPCZYŃSKI A., *Majestat polski…*,

[S. l. : s.n., 1739].


PRO FIDE ET PATRIA

DO

KROLA KROLOW Y PANA MAJESTATOW.

O! Naywyzszego Majestatu Panie!
Tobie Majestat, swoie panowanie
Polski poddaie, przed ktorym drzą Trony,
Ty rządź, ty Panem Polskiey bądź Korony.
Koronowane Krolow Polskich Głowy.
Złozyć Korony przed Tobą gotowy
O! Orle wielki, wielkich skrzydeł Panie
O Polskim Orle, ty sam miey staranie.
Pod twe się piora Ptak Sarmacki chyli,
Przed tobą skrzydła opusciwszy kwili,
Iuz nademdlone w woiennym opale,
Swobodnie buiać, nie potrafią w cale,
Omokłe we łzach, krwią zbroczone loty,
Bo ogorzały dawney piora cnoty.
Iusz y Gradywa ogniste piorony,
Ktore na wszystkie swiata rzucał strony,
Z spon wypadaią, iuz tak nieobarcza;
Hardych Narodow, sił mu niedostarcza.
Wiec wcię, iak w słońce; wzłym będące aspekcie,
W zrok swoy obraca, miey ze go w respekcie.
Do ciebie y ia, Orła tego plemię,
Kiedy Oyczystą opisuię Ziemię,
Z pod serca niesę nabozne wdzychanie,
Doday instynktu, Tobie to pisanie

A neK

Konferowane, Ty temperuy zmysły,
  Zeby od ciebie ſzczegulnie zawisły.
Ty władnyi piorem, Ty day konceptowi,
  Zeby kuſtwemu piſał Honorowi.
Duchu nad Orly gornieyſzym wylotem,
  Nad Empireyſkim, co aż kołowrotem,
Unoſzący ſię, w poſtaci Gołębia,
  Z Oycem y Synem, Avernu Iaſtrzębia,
Płaſzaſz, ſequeſtruy dowcipy wykrętne,
  Za twym natchnieniem niechay bedą ſkrętne,
Panno nie ty co wsłodkim Helikonie,
  Zdobiſz Laurami wysłużone ſkronie,
Lecz niepoięty, co mądrosci Tronem
  Ieſtes głębokim, Tobie ia z pokłonem,
Styl moy oddaię, Ty doday wigoru,
  Zubuſtwionego Marya humoru,
Ciebie Krolową Polſka ſwą przyznaie,
  Twoiey obrony Maieſtat doznaie.
Tyś wieżą mocną wſzelkiey armatury,
  Ty broń, Ty Polſkiey twierdzą bądz ſtruktury.

MANI-

MANIFEST AUTORA.

Nie dla tych leię w Helikońſkie zdroie,
Wypraſowane fatygami znoie,
Ktorzy Ocean Kronik z bobrowali,
I w ſamym zrzudle wſzyſtko wyczerpali,
Lecz ktorzy winney niemaiąc iagody,
W ſzczupłym ſtromyku słodkie piią wody.
Nię nowe ſwiatu gazety formuię,
Stare nowiny z inſzych referuię.
Approbowane, z Authorow poważnych,
Zebrałem rzeczy, piſzę dla uważnych.
Iak z niezbrodzoney głebi morſkiey nurek,
Przednieyſze perły wynoſi na ſznurek.
Iak pſzczołka zkwiatow wyſyſa słodyczy,
Tak ia co lepſzę z Xiąg bierę z dobyczy.
Y pajuię ſię, udzielam kazdemu,
I owſzem wſzyſtko oddaię wdzięcznemu,
Niewdzięcznym lepyi y umknąć ochoty
Kto gani, lepſze niech ſtawi roboty.
Ia nie zazdroszczę, zazdrosci nie boię
O prozną chlubę bynaymniey nie ſtoię.
Liepiey nie czytać, niż iako mul Xięgę
Gryść censurami y za pracą ciegę
Dawac Authorom, Ia nie rzucam wbłoto
Pereł, lubiter wie co falſz, co złoto.
Iak w leśie ſzukać drzewek pozytkowych,
Zle, lepiey wſadku zazywać gotowych.
Iak w korcu maku cięszko igły czperać,
Tak rzecz gotową lepiey mieć niz zbierac.
Przyimiy zawdzięczne, moze ſię to przydac,
Iezli nie, wolno, co lepſzego wydać.

SUMMARYUSZ

XIAZAT y KROLOW POLSKICH.

XIAZĘTA POLSCY.

I.

LECH SŁOWIANCZYK XIAZE, XIAZAT y KROLOW POLSKICH

FUNDATOR

FOrtuna inſzym, y Piękne przypadki
W kolebkę kładą panowania ſpadki,
LECH dzielną cnotą, te tu obiął ſtreny
Naychwalebnieyſze, ta wyſtawia trony.

II.

WISIMIERZ SYN LECHA.

Ten iuz dziedźiczy, lecz przyczynia sławy,
Wiſmar muruie, Duńskie kruszy nawy.

Interregnum I.

Sławę po ſobie za Syna zoſtawił,
Tym Polſkę z Lechow poddańſtwa wybawił.

III.

DWANASCIE WOIEWODOW.

Tu wolność Polſka ſwe początki wzięła,
Gdzie Elekcyia wolna ſię zaczęła,
Wolno y obrać wolno zrucić Panow,
Dobrych ſzanować, niecierpieć Tyranow.

IV.

KRAKUS RZYMIANIN.

Wolnie obrany na Tron nie wtrącony,
Przy nim do ſzczętu Krwie ſwey zoſtawiony.

V.

LECH SYN KRAKUSA.

Romulus czyli Abel, śiadł na Majeſtacie,
Bratoboyca wygnany przy Panſtwa utracie,
Tu Polska potwierdziła, ze intronizować
Ma moc Panow, ma też moc y detronizować.

VI.

WANDA albo WENDA
CORKA KRAKUSA SIOSTRA LECHA II.

Wanda Panna po bracie, Panſtwem tym rządziła,
Bogu czyſtość oddała, Konkurenta zbiła,
Cud urody, cud czyni, cud wpoganskim błędzie.
Wotum: wprzod Wanda życia, niz czyſtośći zbędzie.
Karzimierza poprzedza, niech to Niebo ſądzi.
Boga nieznа, służy mu, wygrała czy błądzi,
Węndą była z Imienia, iak wenda łowiła,
Monarchow, ſwą gładkością, y tak uwędziła
Rytygera, zmarł z zalu, gdy iak rybie w wodzie
Płynąć czyſtey kazała w *Elizy* urodzie.

Interregnum II.

ARISTOCRACIA II.

DWANASCIE WOIEWODOW.

Dwarazy Woiewodow, rząd ſię w Polszcze ziawił
Ze ladaco, niedługo na Tronie zabawił.
Ieden ſpychał drugiego, kto ma Panem śiedzieć,
Niewiedzie, muśiała im Polska wypowiedzieć.

Panowanie, bo Niebo, nigdy dwoch Tytanow
I Maiestat dwunastu nie wycierpi Panow.
Iednego, dosc powagę ze mężnie utrzyma
Oppressyi dwunastu nigdy nie wytrzyma.
Naraz sztuka, dwarazy gdy uchodzi siła,
Więcey ich nie osadzi gdy dwakroć z sadziła

VII.

PRZEMYSŁAW albo LESZEK I.

Przemyślił, gdy odarto Macedonow z skory,
Z drzew zdiętemi woiować Alexandra kory.

Interregnum III.

VIII.

LESZEK DRUGI. *z podłego gminu.*

Momentalnego Pana, adraycy y nie wspomnię.
Co było, nie iest, w regestr to nie idzie pomnię,
Z dradę wydał Xiążęciem, Leszek za to został,
W sukni chodząc ubogiey Monarchą być sprostał

IX.

LESZEK III. SYN LESZKA IIgo.

Zbił Karola wielkiego, wielkie rzeczy robił,
Coż? kiedy go Syn Popiel nikczema niezdobił.

X.

POPIEL I. SYN LECHA IIIgo.

Popiel nikczema obmierzlec Tryonu
Polskiego, zakał y ochyda Tronu.

XI.

POPIEL II. SYN Igo.

Iak słonia, pniaka Xiążę zwoiowały myszy,
Nizli o nim co pisać wolę siedzieć w ciszy.

Interregnum IV.

XII.

XII.

PIAST KOŁODZIY z KRUSWICY.

Kogo wieczor mizernym, świt go Panem zoczy,
Iak Kołodzyi Fortuna tak swym kołem toczy.

XIII.

ZEMOWIT SYN PIASTA.

Cztery koła u wozu tylo sprych nie maią,
Ile Xiążąt y Krolow z Piasty wynikaią.

XIV.

LESZEK IV. SYN ZEMOWITA.

Długim reiestrem Polska z Domu Zemowita,
Wciąż iednego po drugim na Tron Pana wita.

XV.

ZEMIOMYSŁAW SYN LESZKA IVgo.

Ostatni co w pogańskim Xiążę umarł błędzie,
Iuż więcey Xiążąt, Krolow Poganow niebędzie.

XVI.

MIECYSŁAW SYN ZEMOMYSLA.

Tego slepym natura na swiat wyprawiła,
Gdy przeyrzał, Polskę Wiara święta oświeciła.

KROLOWIE POLSCY.

I.

BOLESŁAW CHABRY albo CHROBRY SYN MIECYSŁAWA.

KROL POLSKI.

Wiara naprzod, Korona za nią Polszcze przyszła
Day Boże żeby nigdy ta y ta niewyszła.

II.

MIECYSŁAW II. SYN BOLESŁAWA.

Ta Krol, a ten Krolowa, mniy opaczne słowa.
Gdzie nie mąż żoną rządzi lecz nim biało głowa.

Interregnum. V.

III.

KARZIMIERZ I. SYN. BOLESŁAWA.

Idzie złota na głowę po Xiężey Korona, [na.
Trzecia z Laurow, a czwarta wieczność nie ſkończo-

IV.

BOLESŁAW SMIAŁY SYN KAZIMIERZA.

Ktorym Ruś, Moskwę, Orde, y inſzych zwoiował
Krwią ſwiętą Stanisława ten miecz zprofanował.

V.

WLADYSŁAW I. HERMAN.

Krolem się iuż nie pisał, Xiążę ſię nazywał,
Koronować Biskupom Rzym pozakazywał.

VI,

BOLESŁAW III. KRZYWOUSTY SYN HERMANA.

Tak się rodził żaden mu gęby niewykrzywił,
Chyba on na każdego kto mu się ſprzećiwił.

VII.

WLADYSŁAW II. SYN KRZYWOUSTEGO.

Braći niſzczy, Oycowski teſtament wywraca,
Kiedy pragnie cudzego y ſwoie utraca.

VIII.

BOLESŁAW IV. KEDZIEROWATY BRAT WŁADYSŁAWA.

Mieysce woyne wygrawa przy odwżaney cnocie,
Z trudnoscią mieyscem przegrał Bolesław na błocie.

IX.

IX.

MIECYSŁAW STARY BRAT BOLESŁAWA.

Ziemia zadrżała kiedy był obrany.
Tyran w lat kilka detronizowany.

X.

KARZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY.

Pan dobry, ten ſprowadził Floryana kosci.
Praw poprawił z gwałconych otruty z zazdrosci

XI.

LESZEK BIAŁY SYN KARZIMIERZA.

Wanny częſto zażywał, zginął zdradą w łaźni,
Znalasł nieprzyiaźń, gdzie się ſpodziewał przy-
iazni.

XII.

BOLESŁAW V. WSTYDLIWY.

Dość wſtydliwy, gdy z żoną wiek wczyſtośći ſtra-
wił;
Kunegundą, przez ktorą Bog sol wPolscże ziawił.

XIII.

LESZEK CZARNY.

Biały z cnot-, lecz czernił ſwe nieprzyiaciele.
Zniosł Iaźwingow, Konreda zbił y Ruśi wiele.

XIV.

PRZEMYSŁAW II, KROL KORONOWANY.

Swym przemysłem wyiednał Koronę ſtraconą,
Dobrze rządził, z ſzedł swiata smiercią przymuſzo-
ną.

XV.

WŁADISŁAW I. ŁOKIETEK.

Obran y koronowan, coż! w prędce wygnany.
Tułał się do Rzymu chodził nieuznany.

XVI.

WACŁAW KROL POLSKI CZESKI Y WĘGIERSKI.

Trzy korony, na iedney gdy chciał dźwigać głowie
Niezdołał Polskiey, dosc nań Czechy y Węgrowie.

XVII.

ŁOKIETEK POWTORNIE.

Kilka razy strącony, utrzymał się przecie,
Krolem umarł, tak igra fortuna na świecie.

XVIII.

KARZIMIERZ III. WIELKI, SYN ŁOKIETKA.

Z łokciowey Oyca miary Kazimierz niezmierny,
Dał prawa miastom, zydow lud kochał nie wierny

Interregnum VI.

XIX.

LUDWIK KROL WEGIERSKI SIESTRZENIEC.

I ten ieszcze szedł z Piastow Kobiecey linii,
W Węgrzech mięszkał, złey Polskę oddał guberniij.

Interregnum VII.

JADWIGA KROLOWA PANNA.

Jadwiga Swięta Polska Monarchini,
Zwycięstw y Panstwa Polakom przyczyni,

XX.

WŁADYSŁAW III. JAGIEŁO WIELKI XIAZĘ LITEWSKI.

Wziął wposagu Krolestwo, wziął y Swiętą Zonę,
Ochrzcił się, Litwę złączył z Polską, wziął koronę.

XXI.

XXI.

WŁADYSŁAW IV. SYN IIgo.

Wźiął Maiestat po Oycu. był y Węgrom Panem,
Zginął marnie pod Warną bijąc się z Poganem.

XXII.

KARZIMIERZ IV. BRAT WŁA-
DYSŁAWA IIIgo.

Na duchownych nie łaſkaw, woiował Pruſakow,
Wźiął ze ſtratą Choynice zgromił Pomerakow.

XXIII.

JAN OLBRECHT BRAT OBUDWU.

Był wſtrachu ale wygrał y pod Bukowiną.
Zmazał po tym woienną sławę ſwywolą winą.

XXIV.

ALEXANDER BRAT TYCH TRZECH.

Alexander wielkiemu owemu był rowny,
Dał prawa, z *Mo*ſkwy tryumf otrzymował głowny.

XXV.

ZYGMUNT I.

Bił Niemcow, gromił Turkow, a był ſprawiedliwy,
Pan rozſądny uważny y niepopendliwy.

XXVI.

ZYGMUNT II. AUGUST I.

Konſtytucye Polſkie za niego śię wſzczęły,
Kurlandyia Inflanty Hołdu śię podięły.

Interregnum VIII.

XXVII.

HENRIK WALEZY FRANCUZ.

Iako wilka do laſa natura więc ciągnie,
Rzuca Polſkie, Francuſkie gdy Panſtwo ośiągnie.

Interregnum IX.

XXVIII.

XXVIII.

STEFAN BATORY XIAZE SIEDMIOGRODZKI.

Z Gdanſzczanami ſię kłoćił, Trybunał wyſtawił.
Bił Moſkwę, bez potomnie kroleſtwo zoſtawił.

Interregnum X.

XXXI.

ZYGMUNT III. KROL SZWEDZKI.

Turczynowi dał plagi y Moſkwie dokuczył,
I Szwedow Buntownikow rozumu nauczył.

XXX.

WŁADYSŁAW IV. SYN ZYGMUNTA IIIgo.

Moſkwę gromił, y Carem był od nich obrany.
Wolał Polſkę, porzućił kray z koron obrany.

XXXI.

JAN II. KARZIMIERZ IV. BRAT WŁADYSŁAWA.

Szwedow przecię przełomał, z ſwoiemi woiował,
Sprzykrzyła ſię korona, więciey abdykował.

Interregnum XI.

XXXII.

MICHAŁ I. KORYBUT WIS: XIAZE.

Sobieſki ſię za niego potykał z Turkami,
Bo chorował y umarł znieſion truciznami.

Interregnum XII.

XXXIII.

JAN III. HETMAN W: K:

Pierwey po Elekcyi Tureckie Tyrany,
Zbił, pod Choćimem, potym był koronowany.

Interregnum XIII.

XXXIV.

XXXIV.

AUGUST II, XIAZĘ ELECTOR SASKI.

Mężny przećiwney zwycięzca Fortuny,
Nieprzyiaciołom ćięſzſzy nad pioruny,
Z gubił Karola, uſpokoił burze,
Iasniał na Tronie, zgasł w smiertelney chmurze.

XXXV.

AUGUST III. SYN AUGUSTA IIgo.

Oddaię pioro niesmiertelney sławie,
Początkom pochwał niewyſtarczę prawie,
Bo go natura tak wyſtawić chciała,
Rownego iemu żeby niewidziała,
Ani potrafi, choć by śię ſadziła,
Tak godnym kogo, żeby uczyniła.
Zanic Apollo choćby złotę słowa
Wylał na papier, koncha pereł głowa,
Stanieie w ſwoiey przy Auguscie Stymie,
Drogi Helikon to przeważa JMIE.
Przy ſtylu MIECZOW ſtyl mądry tępieie
Przy LAURACH zwycieſt w Laur Muzy więdnieie
Nieznaydzie tylo Helikon wigoru
Zeby opiſał Prym iego humoru,
Mars krwią zapiſze na dzielnym bułacie,
Wieczną pamiątkę nieprzyiacioł ſtracie,
Bellona, co go na Gradywa łonie,
Pielęgowała, powie każdey ſtronie,
Nieporównane kwalitety Pana,
Pobożność matką będzie iego zwana,
Themis a Palladą y Conſus uważny,
Rządzą Animuſz Panſki y poważny,
Potomna sława wciąż bez terminalne,
Ogłośi zcnoty dzieła Tryumfalne.

SUMMA-

SUMMARYUSZ
RELACYI II.
kruciusieńko
ZKOMPENDYOWANEY
O
konſerwowanych zawſze
NA
MAIESTACIE POLSKIM
Domow Krolewſkich Familiach do oſtatniey krwi ich kropli.

LUbo według wſzyſtkich kronikantow Roku Pans: 550. LECH pierwſzy Słowiańczyk Panſtwa Polſkie y wolną Rzeczpoſpolitą, żadnego nad ſobą nieznaiącą Pana, zwoyſkiem naiechawſzy niezbrónnym gwałtem opanował, y udzielnie panował, ſam śię naypierwſzym Polſkim uczyniwſzy Xiążęciem, (na co y konſens Obywatelow bydź muśiał) gdy iednak Familia iego wymarła, tak że żadnego nie zoſtało ſukceſſora, ktora według Wapowſkiego 150 lat panowała, do ſwoiey Polacy powrócili śię wolnosci, y niechcąc mieć nad ſobą Pana Rządy Panſtwa *Dwunaſtu Woiewodom* zleciwſzy, Aryſtokracyą poſtanowili, ale śię niedługo te wielorządy, ile złę, intereſſante y niezgodne podobały,

dobały, więc im ie odebrali, y zpanowania ich złożyli, zgoła iak ich przez wolną elekcyią na to wysadzili, tak wolnemi głosami wprędce zsadzili. To pierwsza w Polszcze wolna Elekcya y detronizacya.

Zgromadzili się potym na Elekcyą drugą, y zgodnemi głosami obrali KRAKUSA, Roku P: 700 y tak potomstwo iego na Maiestacie konserwowali, że gdy iuż syna nie stało, Corkę iego WANDE XIEZNA być przyznali, y rządom iey podlegali. Ta gdy w Panieńskim stanie życie skonczyła sukcessora z familij Krakusowey niestało, wiec złozyli Elekcyą generalną trzecią. Na ktorey drugi raż, ale też iuż y ostatni obrali DWUNASTU WOIEWODOW, ale y tych wkrotce detronizowali. A tak nastąpiła Elekcya czwarta. Na ktorey obrali PRZEMYSŁAWA albo LESZKA I. Roku P: 760. że niemiał potomstwa, nastąpiło Interregnum czwarte.

Tu iuż nie przez Elekcyą obierać Xiążęcia zpomiedzy siebie naznaczyli Polacy ale przez zawody. Wystawili kolumnę, na ktorey była Mitra y Berło, y tak zgodnie miedzy sobą umowili, że kto pierwszy na koniu inszych do tey mety ubieży, ten nieodmiennie Panem będzie y Xiążęciem. W tym LESZKO zdradliwy, Mitry y Panowania chciwy, dniem przed tym w nocy wszystkę drogę ktorą mieli zawodować, gwozdziami trzygraniastemi zasypał, y ziemią kształtnie przysypał, zdradą ścieszkę sobie wolną od gwoździ wyznaczywszy, ktorą, gdy inszych konie na gwoździach szfankowały pierwszy do mety dobieżał, y Xiążęciem był wykrzyknio-

krzykniony. Ale tegoż dnia, gdy się zdrada, przez iednego prostęy kondycyi człowieka wydała, [ktory człowiek, tegoż dnia iak się Panowie z pola roziechali, zkompanem swoim do kołumny zawodował pieszo, zdradę zraniwszy nogi postrzegł y wydał] Leszko końmi był rozszarpany, a prosty on człowiek, Panem y Xiążęciem obrany y LESZKIEM II. nazwany. Tego LESZKA II Familia skonczyła się na POPIELU II. Tym, co go myszy ziadły. Iuż tedy niebyło zlinij iego sukcessora, bo y dźieci poiadły. Po zniesioney tak strasznym cudem Familij Leszka II. złożyli Bolący Seym pod Kruswicą na ktorym nowem cudem wzbudzeni, obrali PIASTA Obywatela Kruswickiego Roku 842, śiedemdzieśiąt lat maiącego starca. Tego potemkowie, nieprzerwaną kontynuacyą, ieden po drugim panowali w Polszcze, asz do szcenastęgo pokolenia, z linij meskiey do Roku Pan: 1369 to iest do KAZIMIERZA WIELKIEGO ostatniego męszczyzny zpotomków Piastowych, ktory umarł bez potomnie. Z linij zaś Białogłowskiey do Roku P: 1382 zgoła władnęli Polską przez lat 540. Po smierci albowiem Kazimierza wielkiego obrali LUDWIKA Krola Węgierskiego Siestrzeńca Kazimierzowego, a że y ten syna niemiał tylko dwie Corki. Więc iednę z nich JADWIGĘ Krolową Polską przyznali, y koronowali. A że Panną ieszcze była, skłonła ią do tego Rzecz Pospolita że na tę kondycyą żezwoliła, że za nikogo nie poydzie, tylko za tego, ktory by się nie tylko iey, ale y RzeczyPospolitey podobał. Przybywa tedy niespodzianie przez Posłow

swoich

swoich WŁADYSŁAW JAGEŁŁO W: X: Litewski, y z konkurencyą się odzywa, a że był Poganinem, dano tę kondycyą, że Krolową Iadwigę nieinaczey miec może tylko iezeli się ochrzci, y katolikiem zostanie zezwolił na to chętnie, y Chrzest święty przyiąwszy, slub wziął w Krakowie y zaraz był na Krolestwo Polskie koronowany R: P: 1386. Familia iego od Roku tego, aż do Roku P: 1572. z Linij męskiey, to iest do smierci Zygmunta Augusta Pierwszego, nieprzerwanym porządkiem panowała, z Linij zaś Białogłowskiey aż do Roku 1661. to iest do Abdykacyi Iana Kazimierza. Krolował ten Dom Iagełłonow w Polszcze lat 281. Tu się troche przerwało Panowanie Iagełłonow z linij Białogłowskiey, bo zaraz po śmierci Zygmunta Augusta, obrany był y koronowany HENRYK WALEZY, ktory roku niedokrolowawszy wyiechał do Francyi; y abdykował. Po nim obrany był y koronowany STEFAN BATORY ktory umarł bez potomnie. Dopiero się nawrociła kontynuacya krolowania Domu Jagełłonowskiego z linij Białogłowskiey kiedy obrano y koronowano ZYGMUNTA III. z Jagellonowny Krolowey Szwedzkiey pochodzącego y zkończyła się, (iako się rzekło) na abdykacyi Jana Kazimierza Syna Zygmuntowego bez potomnego. Roku wzwyz położonego, po śmierci Zygmunta Augusta II. nieobrano Zygmunta III. były tego słuszne racyie zodległości okazyi y niesposobności na ten czas iego, w Szwecyi zostaiącego.

Po ześciu Linyi Jagellonow, płci oboiey. Obrano MICHAŁA KORYBUTA Xiążęcia Wiśniowieckiego. Ktory że był bezpotomny, po śmierci iego, obrano, y koronowano JANA III. SOBIESKIEGO Marszałka y Hetmana Wiel: Koron: po ktorego zakończeniu szczęśliwego Panowania, y śmierci, że Polacy żadnego z Synow iego na Majestat *Polski* nieobrali. *Pierwszy* to wPolszcze przykład.

Teraz zaczęła się szczęśliwie Familia Nayiaśnieyszego niegdy AUGUSTA II Xiążęcia Dziedzicznego Saskiego, y pierwszego Elektora R: P: 1697 obranego y koronowanego, y kontynuie dukt Panowania w Synu, Nayiaśnieyszym AUGUSCIE III. Krolu Polskim, Dziedzicznym Xiążęciu Saskim, y pierwszym Elektorze, szczęśliwi nam panuiącym.

Panowałoredy w Polszcze od Lecha Pierwszego Familij iedynaście. Teraz szczęśliwie dwunasta.

Ze zaś tak Familie Krolewskie konserwowane były, to, nie udzielney prawo sukcessyi, ale zasługi Krolow y miłość narodu ku Panom sprawowała. *tak Starowolski.*

SUMMA-

SUMMARYUSZ
o Poczontkach Rżeczy
w Polszcże pryncypalńieyszych.

WOLNA ELEKCYA zaczęła śię w Polszcże od Aryſtokracyi, to ieſt od wolnego obrania Dwunaſtu Wojewodow, po zeyśćiu Familij Lecha I. Roku Pan: 699.

WIARA SWIĘTA KATOLICKA zaczęła śię od MIECYSŁAWA z Familij Piaſtow, oſtatniego Xiążęcym Tytułem zwanego, bo iuż po nim Syn iego był Krolem. Ten Miecysław Roku P: 965 gdy śię ochrzćił. *Dominica Lætare*, na ten tam Rok *die 7ma Martii*, niezliczone, niezmierne tłumy Pogan, Polakow, do Chrztu y Wiary świętey śię rzućiły, ta tedy *Dominica Lætare, ingentem lætitiam* Kośćiołowi S. Rzymſkiemu przez niego ſprawiła. W Litwie powſtała Wiara Swięta Katolicka Rzymſka, od Koronacyi Władysława Iagellona W: Xiążećia Litewſkiego, na Krolestwo Polſkie, kiedy on żeńiąc śię z Jadwigą Panną Krolową Polſką, Chrzeſt y Wiarę S: przyiął y całą Litwę nawrocił Roku Pan: 1386.

Trwa tedy do tego czaſu Wiara S. Katolicka w Polszcze lat 773. W Litwie lat dopiero 352, Bo przedtym tak Litwa iako y Polacy byli Pogańie, y Bałwanom śię kłańiali, a Boga prawdźiwego nieznali.

KORONACYA KROLOW POLSKICH naypierwsza była, kiedy koroną od Ottona Cesarza darowaną Bolesława Chrobrego pierwszego Krola Polskiego, Gaudencyusz Radzyński Arcybiskup Gnieznieński ukoronował. Roku Pan: 1001.

KONSTYTUCYIE KORONNE swoy początek wzięły, za Zygmunta Augusta I.

Za tegoż Krola postanowiono, żeby Posłowie z Woiewodztw, y Ziem, na Seym obierani byli na Seymikach, y wysłani z instrukcyami.

Bo przed tym nie było Konstytucyi, statutem się tylko Szlachta sądzili.

TRYBUNAŁ WIELKI KORONNY, zaczał się za Stefana Batorego, Roku Pą 1577. przez Seym tegosz samego Roku postanowiony. Tenże Krol uchwalił, y postanowił, żeby Deputaci duchowni z Kapituł Kathedralnych destynowani byli, y żeby tak Duchowni iako y Swieccy zarowno sądzili. Przed tym Krolem, sami Krolowie sądzić musieli.

UNIWERSALNA AKADEMIA Krakowska Generalna y Pryncypalna, wszystkich szkoł w Polszcze Matka, zaczęła się za Kazimirza Wielkiego. Powstała wtę, wktorey teraz iest w spaniałość, za Władysława Jagellona, Roku Pan: 1400. y zaraz wielkiemi ozdobiona y utwierdzona przywilegiami, prawami. y prerogatywami.

M. X.

5 - 27

M. X. A. Ch. L. P. D. K. S. K. N.

MAJESTAT POLSKI CUDAMI BOSKIEMI w Koronie Polskiey y W. X. L. POKAZANEMI y UCZYNIONEMI UBŁOGOSŁAWIONY

Monstrami oraz abo Dźiwolągami, Kometami y inszemi niezwyczaynemi dźiwowiskami z Kronik wybranemi y krotko opisanemi

OZDOBIONY.

I.

CUD KARY BOSKIEY

za otrućie.

CUdowny Bog na wysokościach, ktory sam cuda czyni udźielnie; Za Pogan wnieznaiącey ieszcze prawdźiwego Boga Polszcze, znaczne cuda pokazował. Popiel drugi Xiążę Polski, Syn

Popiela pierwszego; gdy Boga nieznał, rękę Boską nad sobą uznał. Ten żyiąc nikczemnie, swowolnie iednak y niesprawiedliwie, obawiaiąc się, oraz, żeby go y Sukcessorow iego stryiowie w panowaniu nie podeszli, z namowy żony swoiey Ryxy, do testamentu niby zaprosił stryiow, y winem arszenikiem zaprawnym potruł, y w Gopło Iszioro, pod Kruświcą, gdźie na ten czas mieszkał, trupy ich zatopić kazał, Roku 830. (Cud niesłychany) z trupow ich porodźiwszy się myszy nad zwyczay wielkie, wielkim stadem Zamek naszły, Krola, żone y dźieci ich zaiadać poczęły, broniono, bito, nic niepomogło, szły za uciekaiącym wpogoń y w nayopatrznieyszych sklepach zamknionego znalazły. Palono ognie; przechodźiły przez pożar nienaruszone, uchodźił na jezioro, wpław goniły, w sztuki ie rozcinano, z sztuk więcey się ich rodźiło. Wszędzie gryzły y iadły, poki go z żoną y zdźiećmi do szczętu nieziadły. *Wszyscy to piszą Kronikarze.*

Przed zemstą Boską żaden grzech się niewchroni,
Bo występcow wte tropy, kara Boska goni.

II.

Rzecz podobną, w poźnieyszych wiekow czytam Historyi. Miecysław Koszyszko, Syn Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, zdźierca, y cudzey pracy nienasycony łakomiec, kiedy mu Oćiec Kujawy puśćił, nie tylko ludzi ubogich krzywdźił, ale y własnych Braci wielkim był oppressorem,

Siero-

Sierotom y Wdowom fortuny wydźierał, coż za korżyść, kiedy śię cudzą fortuną nasyćić ńie mogł. Sam ćielskiem swoim myśze brzuchy nasycił Ktore go ziadły. *Bielski Neigeb.*

Od Panow Bog zaczyna, niech śię budak boi,
Biią lewka, drży piesek, iak ten, tak ten broi.

III.

Dobroczynność nadgrodzona.

Po nieszczesliwym strasznym y trahicznym zeyśćiu z świata Popiela II. gdy śię Rzeczpospolita powtornie pod Kruświce ziechała, na Elekcyią, w Roku 837. ńie mogąc śię długo zgodźić na Pana, y Kray wszystek y sami śiebie ogłodźili. W tym Piast kołodźiey, obywatel Kruświcki, człowiek gosdodarny, zapasny, sprawiedliwy, y barzo pobożny, sprawuiąc, zwyczaiem swoim Pogańskim, synowi swemu postrzyżyny, zabił wieprza, miodu narobił, częstuie gośći, aż podczas ochoty, przychodzi do niego dwoch Pielgrzymow, przyiął ich wdźięcżńie, chleba, miodu, mięysca y mięsa nieżałował, iedli pili y z gośćiami, a nic ńie ubywało, Nazajutrz Pielgrzymi podźiękowawszy odeszli. Dowiedźieli śię chłopcy y sludzy o tym, Panowie y Xiążęta po tym, idą co żywo do Piasta, karmi on poi y częstuie wszystkich sowićie, a nic ńie ubywa, wszystko zawsze wcałośći. Tym Cudem wzbudzeni Polacy, Xiążęciem y Panem go sobie obrali, siedmdźieśiąt iuż lat maiącego starca, y z wielkim applauzem na Throńie

 posa-

posadźili, na ktorym pięćdźiesiąt lat panował szczęśliwie. Potomkow jego, ieden po drugim panuiących, było na tronie Polskim, od Roku 847 aż do Roku 1371 procz niego dwudźiestu, to iest Xiążąt iesczcze piąciu, Krolow piętnaśćie aż do Ludwika Węgrzyna.

Iak grzeczby Pan karże, tak y cnoty płaći,
Kto chleba nie żałuie nigdy ten nie traći.

O tych dwoch Pielgrzymach, Długosz y Herburt rozumienią; że to był S. Jan y S. Paweł Apostołowie, insi twierdzą, że to byli Anjołowie.

Czy to Paweł czy to Gaweł, Anjeli czy ludźie,
Dość że święći, bo ich znać po cnoćie y cudźie.

IV.

Syn w śiedm lat przeirżał.

Około Roku 965. Ziemomysłowi Xiążęciu Polskiemu, urodźił śię syn slepy nazwany Mieczysław, ktory przez lat śiedm nie widząc przy postrzyżynach przeirżał, co zaraz Katolicy, ktorzy juz się w Polszcze, choć potaiemnie znaydowali, tak tłumaczyli, że za niego Polska w pogańskiey zostaiąca slepoćie przeirży, y swiatłem Ewangelii S. oświęcona będźie, y tak śię stało, bo ten po śmierći Oyca swego Xiążęciem Polskim zostawszy, został y Chrześćianinem, y całą Polskę do Boga nawroćił. Xięży y Biskupow posprowadzał y poosadzał. Piszą o tym wszyscy.

Od

Od kary Pan Bog zacżął do łaſk przyſtępuie,
Y Matka dźiećię głaszcże, choć go wyſtrofuie.

V.

Ciało S. Woyćiecha mało waży.

Za Panowańia Bolesława Chrobrego, Pierwszego Krola Polſkiego gdy S. Woyćiecha ArcyBiſkupa Gnieźnińſkiego, Apoſtołuiącego y nawracaiącego, Pruſſowie zabili, ſtarał się Krol, żeby mu święte oddali ciało, ńiechćieli, poki im tylo złota ńie da, co ciało zaważy, rezolwował śię na to ochotńie. Włozono ćiało S. na wagę iedne, na drugą złoto ſypano, cud! barzo mało nad podobieńſtwo, oszczędzaiąc expenſy Krolewſkiey święte zważyły Reliquie. Dżiało się to Roku 1000.

W ńiebie ſzukać ćiał świętych, nie na źiemi wagi,
Do taxy diamentow wielki trza uwagi.

VI.

Miecz od Boga poſłany.

Pisże Vincenty Kadłubęk z inſzemi, że Bolesławowi temu, gdy z Ruśią woiował, Anioł miecza dodał. Tym złotą bramę Kiiowſką wyrąbał, y Ruś zwoiował. *Kromer. Vincent: Kadłubek.*

O! iak szcżęsliwe y pobożne męże,
Ktorym ſam Pan Bog poſyła oręże.

Znał za Oyczyznę y Wiarę woiuią,
Prywatnym wcynom nieba nie hołduią.

VII.

Anjoł wojuje.

Każimierz pierwszy nazwany Mnich, gdy śię około Roku 1057 z Litwą Polſkę naieżdzaiącz poiykał, zasnął wprzod wmyslach, wtym był przeą sen od Pana Boga przez Anioła napomniony, żeby śię smiele z nieprzyiacielem ścierał, pewien będąc zwycięſtwa, na zajutrż, gdy iuż Krol na konia wśiadł do boiu, widźiany był od wszyſtkich Anjoł w poſtaći młodźiana, w odźieniu białym, y na koniu białym, ktory na pierwey przed Woyſkami z chrągwią ſwo ą na nieprzyiaćiela uderżył, tego, ledwo co nieprżyiacielſkie Woyſka obaczyły, przelęknione w roſypkę poszły, a naśi ich doganiaiąc bili, y zbili. *Piſze Kromer y Vincent; Kadłubek.*

Błogosławiony za kim woinia Anjeli,
Czyſtość iego ſumnienia znaczy Rycerż
w bieli.
O Boże! gdyby teraz niebieſkie lunaki
Bić śię za Polſkę chćiały, y przywodźić
znaki.

VIII.

Ciała S. Stanisła orły pilnuią.

Gdy Bolesław śmiały piekelną podburżony odwagą

wagą S. Stanisława, ktory go słusznie, za zbrodnie- iego wyklął [iako niżey y wżywocie obszernie] własną, pod czas elewacyi Nays: Sakramentu celebruiącego zabił, y wywlokszy z Kościoła w drobne kawałki rozsiekane ciało, ptakom na pokarm zostawił, czterech orłow z woli Boskiey przyleciało, ktore nie tylko go broniły, ale y złożone ciało, mocą Boską, zrosło się, y całe się stało, iednego tylko palca niedostawało, ktory gdy wpadł był w wodę, ryba go ziadła, ta ryba gdzie kolwiek się obrociła światło, nad nią niebieskie się widzieć dało, poki iey niezłapano, y znalezionego wniey palca do Ciała S. nie przyłożono. Mijam iak wskrzeszonego od siebie Piotrowina suchą nogą przez Wisłę przeprowadził, nie wspominam iak zabeycom ręce trętwiały, bo to iest w żywocie iego.

Boże przez orłow święte coś ciało rozcięte
Złączył, złącz członki Orła Polskiego odcięte.

IX.

Syn, za budowanie Kościołow.

Władysław Herman Krol Polski długo z żoną swoią żyiąc, potomka mieć nie mogł, udał się do Pana Boga, przez przyczynę S. Idziego, ktoremu y Kościoł w Krakowie pod zamkiem wymurował, do Kościoła zas OO. Benedyktynow dziecię z złota odlane posłał, y dał mu Pan Bog Syna Bolesława krzywoustego.

Nie

Nie baby, nie apteki, dźieci w niepłodności
Daią, ale sam Pan Bog błagany w skromności.

X.

Obrona S. Weyćiecha.

Za tegoż Hermana w Roku 1091 gdy Marćin ArcyBiskup Gnieźnieński, poswięcenie Kościoła S. Weyćiecha odprawował w Gnieźnie, zaprosił tegoż Krola Krolowey, Senatorow y inszych gości Pomorczykowie wpadszy do Polski grassowali, y Sanoku miasta y zamku dobyć chcieli, garnizon przekupiwszy, zastąpił im Rycerz wbieli na koniu białym, dobytym odgrażaiący mieczem, wszystek zbroyny, ktorego się przeląkszy nieprzyiaciele uciekać poczeli, a wtym wypadszy Prezyduaryuszowie uciekaiących y z strachu do sprawy przyść nie mogących zbili. Ta iest y zaraz była opinia że to był S. Woyciech.

Od strachu Pomorżanie kiedy umierali,
Nie zgędnę wiaki imdzwon naśi przedawaniali.

XI.

S. Wawrżeniec Iabłkiem igra.

Roku 1111. Bolesław krzywousty oddawszy się wprzod, y woysko swoie opiece Boskiey gdy idąc przeciwko Pomorczykom nadciągnął do Kru-

Kruświcy, widzieli, wszyscy, młodźiana wbieli, iabłkiem sobie igraiącego na Kośćiele S. Vita, ktory, iak prędko śie woysko z popasu ruszyło, z stąpiwszy z Kościoła szedł przedem przed Chorągwiami iabłkiem owym rzucaiąc y igraiąc, gdy przyszli pod Nakło, iabłkiem tym na zamek rzuciwszy zniknął. Miał to sobie Krol za pewny znak wygraney, iakoż, wpiętnaśćie dni potym, czterdzieści tyśięcy nieprzyiaciela trupem położył, a dwa tysiące w niewolą zabrał. Tak rozumieią że to był S. Wawrzeniec.

Iak małe iabłkiem igraią dźiećiny,
Tak Bog swiatowe przerzuca machiny.

XII.

Postu przełamanie Bog karze.

Tamże pod Kołem pod czas teyże expedycyi wprzod niż przyszło do Batalii, dyspensowali się wobozie Polacy y mięso w post iedli, przepuścił na nich Pan Bog za to okrutne strászydła, ktore w nocy zogniem pod oboz podpadały, y tak się im przykrzyły, że spaliwszy oboz, na insze mieysce się przeniesli. *Bielski*

Karze Bog za Post, dla tego Mazury,
Wolą y zabić, niż post złamać ktury.
Zabić, y złamać post, sprawało gardłowa
Ta w gardło idźie, bierze gardło owa.

XIII.

Za Xiędza y Kościoły Kara Boża.

Za tegoż Krola Roku 1107 Pomoreżykowie wpadszy do Polski y Kościoły porabowawszy, iuż się Wiary S. wyprzysiąszy Xiędza Archidyakona Gnieźnińskiego w niewolą zabrali, y srebra kościelne uwieźli. za ktorego, gdy się Marcin, ArcyBiskup Gnieznieński ustawicznie modlił, skarał ich Pan Bog szaleństwem, tak że się sami własnemi broniami ieden drugiego zabiiali, y zębami wzaiem kąsali, aż przyszadszy do siebie, domyślili się, za co ich Pan Bog karał, y Xiędza po mienionego, y srebra, ktore byli z Spićimierskiego Kościoła zabrali, nazad odesłali, y Wiarę Katolicką znowu przyięli. *Herburt.*

Na to Bog karze, na to, karzą y Panowie
Zeby się poprawili bezbożni ludkowie.

XIV.

Iezyk urżnienty, oczy wyłupione Bog przywraca.

Roku 1141 Władysław drugi Krol Polski zażartował z Piotra Dunina Chrabi Skrzyńskiego w lesie z sobą na trawie niewygodnie leżącego, mowiąc, Pietrze wygodnie y teraz twoia żona, ztym a ztym leży, odżartował Dunin, mowiąc, ieszcze

wy

wygodney Krolowa z Sobiechem (a był to Pokoiowy, ktorego Krolowa osobliwie estymowała] zmilczał Krol y wybaczył, ale nie wybaczyła Krolowa, iak się otym dowiedziała Hrabi Duninowi ięzyk urznąc y oczy wyłupić kazała, ale Pan Bog cudownie go uleczył tak, ze y widział y mowił potym dobrze do śmierci, a był to człowiek pobozny, ktory wielkie skarby z Danij do Polski wywiozszy y z całą familię się przeprowadziwszy siemdziesiąt Kościołow w Polszcze wymurował. *Kromer. Bielski y insi.*

Nigdy oczu z ięzykiem niecnota nie lubi
Milczenie iąkontentuie z skrytości się chlubi.

XV.

S. Wacław kulą ognistą broni.

Za Panowania Bolesława Pudika, kiedy Splądrowawszy Polskę Tatarowie, az do samego Wrocławia przypadli; wszyscy ludzie pouciekali; nie miał kto zamku bronić, ale obronił S. Wacław Dominikan, kulą ognistą na nieprzyiacioł rzucaiąc, poki przestraszeni mocą Boską, nie uciekli.

Gdzie ludzkich sił nie staie, Bog przez świętych broni,
Lecz dobrych tylko, nie złych, moc taka zasłoni.

XVI.

XVI.

Proroctwo ńiespodźiewane spełnione.

Za tegoż Krola pod czas inkursyi Tatarskiey gdy ći Poganie w pień ludźi wyćinali, Kośćioły rabowali y miasta y Dwory, Panny y insze kobiety gwałcili, Xięża zabiiali, OO. Franciszkanow w Zawichośćie wszystkich pozabiiali, w Sandomierzu, gdy Nowicyusz Zakonu S. Dominika, Martyrologium chćiał czytać z rozkazu przełożonych nad wszelkie spodźiwanie y podobieństwo otworzywszy Xięgę, obaczył złotemi literami wyrazone te słowa SANDOMIRIÆ QVADRAGINTA NOVEM MARTYRUM, gdy zalekniony co czynić ńie wie, z rozkazania Sadocha przełozonego przeczytał. Zdźiwili się Zakonnicy, (co ten czyta) pokazał Xięgę y pismo złote. Co się sprawdźiło: bo na zaiutrz wpadszy do Klasztoru Tatarowie, wszystkich czterdźiestu dźiewiąciu y z Priorem tyrańsko zamęczyli, właśnie *Salve Regina* na ten czas śpiewaiących. Tak świadczą Polskie y Dominikańskie Kroniki.

Złotem śmierć krwią oblana Niebo konmotnie
Wszak y Rubin y Krwawnik złotem się szacuie.

XVII.

Rżeki krwią płyną &c.

Przez tą inkursyą, wewśi Michałowie pod Krako-

Krakowęm, deszcz krwawy przez trzy dni padał, wsląsku zaś Rżeki krwią płynęły.

Sprawdźiło się, co znaki te ominowały
Krwie deszcże z ludzi laty, stokami spły-
wały.

XVIII.
Dzieći Cudaki.

Za iegoż Panowańia R. 1270. Małgorżata Wierżbowska Hrabina, za iednym porodzeniem czterdźieśći y sześć dźiecin na Swiat wydała, ktore pomarły zaraz.

Nie sądze, czy to zbytniey kara lubież-
nośći,
Czy że się z inszych śmiała, stało się Jey
Mośći.

XIX.

Roku zaś 1273. Urodźiło się dźiećie z Zębami, ktore zaraz gadało, y po chrźćie Swiętym, powtorne przyśćie Tatarow opowiedźiało, co się w lat dwanaśćie sprawdźiło.

XX.

W Krakowie urodźił się Chłopczyk, dźiwaczek, ktory w siedm Mieśięcy przemowił, y opowiedźiał, że przyidą Tartarowie, y ścinać ludźi

będą

będą, y mnie zetną. Gdy go pytano zkąd to wie? odpowiedźiał, z Pana Boga. *Pisze Neygenbawer.*

XXI.

Cielec Dziwoląg.

Urodźił się u Zydow Cielec, ktory miał dwie głowy psie, iednę w końcu krzyżow, drugą przy szyi, miał siedm nog, cielęcych, gdy zdechł, psy y Kruki ścierwu się bały.

XXII.

Straszydło Wodne.

Za tegoż Pudyka, miasto ryby wyćiągnięto z Jeźiora *Monstrum*, coś na ksztalt człowieka, zgłową baranią, głos do ludzkiego podobny maiące, Tego dźiwowiska, gdy się ludźie zlękli, nazad w ieźioro skoczyło. Staranosię rożnemi sposobami znowu go ułowić, ale niemożono.

XXIII.

Sol cudem znaleźiona.

To za Panowania iego naypożyteczńieysza, że Roku 1252. w Bochni y w Wieliczce (iak pisze

ſze Długoſz) przez zaſługi S. Kunegundy żony iego, z ktorą żył w czyſtości, Sol ſię w Bochni y w Wieliczce pokazała. Bywszy ta Swięta Krolowa w Węgrzech u Oyca ſwego Krola Węgierſkiego, prosiła go zeby iey ieden szyb abo gorę Soli darował, na co gdy chetnie zezwolił, wszyb ow złomawszy na dwoie pierścień, połowe wzrzuciła. To cud gdy ſię nad ſpodźianie w prędce potym Sol w Bochni pokazała, w pierwszym zaraz bałwanie Soli, połowe owe pierścienia, gdy go rozcięto znaleźiono.

Cud, iak podźiemne, przeszła przez meaty,
Sol złotem zaslubiona? dźielne z cnotą Swaty.

Przed Smierćią iego, w Krakowie Krzyż ognisty nad zamkiem y długo był widźiany. Tak *piſzą Kroniki.*

Cuda pobożnych Bog czyni za Panow,
Y to cud, na nich przepuszcza tyranow,
Krzyż znakiem śmierći przez Krzyże do nieba
Iść pobożnemu Monarsze potrzeba.

XXIV.

Sen. S. Michał. Pſy Panow zaiadaią.

Roku 1280. Leszek Czarny Krol Polſki, w małey kwoćie Woyſka, za Litwą [ktorzy Woie-

 wodztwo

wodztwo Lubelskie zrabowawszy, powracali,] w pogoń poszedł, wziąwszy ięzyka o wielkiey liczbie nieprzyiaciela, zalterowany zasnął. Pokazał mu się we śnie S. Michał, tak do niego mowiący: Jam iest Michał Archanjoł, napominam cię, zebyś się coprędzey za nieprzyiacielem pośpieszył. Ocknie się Krol, powie Sen Woysku, wszystkim Serca przybyło. Więc pełen dobrey nadziei, goni y dogonił, zbił na głowę, cżterdzieści tysięcy Litwy z Jaźwigami trupem położył, a Polak y ieden nie zginął. To cud osobliwy, ze pod cżas tey bitwy psy Litewskie [ktorych siła mieli] na Panow swoich się porwały, y na śmierć Litwę zaiadały. Odbił na ten cżas Leszek wszystkich niewolnikow ktorych Litwa uprowadzali Polakow, oboz wszystek z pędziwszy y znioższy nieprzyiaciela, zabrał z wielkiemi łupami y zdobyczami, za ktore w Lublinie Kościoł S. Michałowi wymurował y insze Kościoły udarował.

Cud! za polakow wojuią Sobaki!
O! gdyby teraz cżas! się wrocił taki.

XXV.

Drżewo krżyża S. S. Kunegunda mieysc broni.

Za iegoż Panowania wpadli Tatarowie y Ruś do Polski, wszystkie wokolicży zamki zrabowali, do

do Łyśey gory iednak, gdźie Ieſt częśc drzewa Krżyza S. ani do Sancża, gdźie S Kunegunda Krolowa Polſka, po śmierci męża, iuż mniſzką będąc mieſzkała żadnym gwałtem doſtąpić nie- mogli. Po inſzych zaś zamkach wsiach y mia- ſtach, wſzyſtko do ſzczętu pozabierali, palili, ludźi ścinali, ſamych Panien dorosłych Szlacheckich y mieyſkich dwadźieśćia y ieden tyſięcy uprowadzali. Inſzych ludzi y Xięży na rożnach piekli, y rożnemi zamordowywali mękami.

Oni Ludźi, ich czarci będą wiecznie piekli,
Tylo Panien zabrali; tilko w ſanczu wście- kli.
Widżiet nawet niemogli, Bog w Swiętych cu- downy,
Mocą choć niewidzianą, zwalczył impet głowny.

XXVI.

Płod nadzwyczayny.

Roku 1329. Pani Golaczewſka, Kaſztelanowa Nakielſka; za iednym zawodem dwunaſtu Synow powiła. iedynaśćie monſtrow; ktore zaraz po- marły. Dwunaſtego Syna należytego Maćieia. Ktory potym był Biskupem Kuiawskim.

XXVII.

Nays. Sakrament.

 Za ka-

Za Kazimierza Wielkiego, Zagęściły się były straszne rozboie w Polszcze, ile mieli wielkiego Protektora Rozboynicy, Macieia Borkowicza Woiewodę Poznańskiego w ktorego dufali, tego Krol y prożbą y grożbą chciał do tego przywieść, żeby im protekcyi dawać zaniechał, gdy napominanie nie pomogło, pozwał go do Sądow swoich do Kalisza, gdzie go tak osądził, kazał go do Więzienia wrącić do zamku Olsztyńskiego, y głodem umorzyć, nic mu więcey pod garłem, dawać niekazawszy tylko wiecheć siana y trochę wody. Wtym więzieniu samym tylko nayświętszym Sakramentem posilany żył dni czterdzieści. *Okolski.*

XXVIII.

Drzewo Krzyża S.

Pisze Koiałowicz że Roku 1318. gdy Litwa ieszcze będąc Poganami Drzewo Krzyża S. z Łysey gory zabrali, y do Wilna uwieźli, strasznym ich Bog nawiedził powietrzem, osobliwie że kto się tylko dotchnął Drżewa Krżyża S. zaraz padał y umierał. Była na ten czas wniewoli u Litwy Panna pewna wielkiego z Polski domu, tey Pan Bog przez Sen oznaymił, przyczynę tey plagi, że dla trzymania Drżewa zbawiennego, tak wilno karał, oczym gdy się dowiedział Jagieło Wielki Xiąże Litewski, Pannę wolnością darował, y wielkiemi ią opatrzywszy podarunkami zlecił iey, żeby Drzewo Krżyża S. na Łysągorę, zkąd

było

było wzięte odwiezia, y przydał iey konwoia, ni iakiego Dowayka Litwina, napomiawszy go, żeby ią przy wszelkiey podściwości iak naylepiey traktował, ale się ten więcey do Litwy niewrócił, bo odwiozszy skarb ten zbawienny y sam się ochrćiwszy, z konsensem cieszących się z powrotu Rodzicow, ztąż się Panną ożenił, w Litwie też powietrze zaraz ustało.

Nowa Polska Helena co Krżyż wydobyła,
Y konwoia Heraklim swego uczyniła.

XXIX.

Item Nays. Sakrament.

Za tegoż Krola Panowania, hultaie iacys w Krakowie z Kośćioła wszystkich Swiętych Puszkę złocistą z Nays. Sakramentem ukradli, wyszedszy zmiasta postrżegszy że nieśrebrna ale mośiężna była, onę z Nays. Sakramentem pod wśią Bawoł nazwaną w błoto zatopili. A gdy Ludźie rożni zawsze światło niebieskie promieniste widowali, doniesli Biskupowi, ktory gdy na te intencyią supplikacyie odprawował, obiawił mu to Pan Bog, y tak processyonalnie z wielkim nabożeństwem na owo mieysce poszedł, znalazł, wźiął y do Kościoła Solennie zaprowadźił. A gdy to Krolowi oznaymił, wystawił Krol na tym mieyscu na wieczną Pamiątkę Kośćioł y Klasztor, w ktorym OO. Benedyktynow osadźił y po Krolewsku opatrzył, tam Swięte Hostyie depozyto-

poczytowane z Honorem. Znaydziesz to y w Chistoryi OO. Benedyktynow.

Zadna moc niebieskiego skarbu nie zakrywa
Ten zakopany cudem się dobywa.

XXX.

Zabićie Xiędza. Kara Boska.

Za tego Krola, w Bytoniu na Sląsku, był Kruszec śrebrny, przez co w zbogaceni mieszczanie wielkich zbytkow y swywol się ięli, o co gdy ich Proboszcz y Kaznodzieia Surowo y publicznie napominał, zbuntowawszy się Proboszcza zabili a Kaznodźieię wszyb podźiemny roztrącili, cud na tych miastzaraz wybuchneła zpodźiemi woda, y obfite owe minerały śrebrne wszystkie do szczętu zatopiła, długiemi laty za to w interdykcie miasto było. Jeszcze są ktorzy otym powiadaią, maiąc to od Antecessorow swoich, y wody te pokazuią y iam ie widźiał. Ale w Kronikach się doczytasz.

Nie tykayćie Chrystusow moich Bog powiada,
Y tych karze co biią, y tego kto gada.

XXXI.

Drżewo Krżyża S. Cud.

Gdy Krol Ludwig będąc oraz Polskim y Węgierskim Panem w Węgrzech mieszkał, Litwa w Polszcze woiuiąc drżewo Krżyża S. znowu zabrali

brali złyſey gory. Ale kiedy z Polskiey iuż na ſwoie wyiechac granice chcieli, woz na ktorym była część Drzewa Krzyza Swiętego iak wryty ſtanął y choć naywięcey iak naypotężnieyſzych koni y wołow przyprzęgali y drągami pomagali, żadnym ſpoſobem z wmieyſca go ruſzyć nie mogli. Czemu gdy ſię wydziwić nie mogli, Ruśin ieden niewolnik, przyczynę im powiedział, że dla tego iż Drzewo Krzyza S. chcą wywieść, mowiąc, ze drzewo to na ktorym Chryſtus umarł (w ktorego wy niewierżyćie) wywieść wam ſię niedopuści. Rekolligowałaſię Litwa y dawſzy wiarę, Szlachcica pewnego niewolnika, nazwanego Herbula, uwolnili, y nadawſzy doſtatek wſzyſtkiego y pieniędzy na drugę odwieść to Drzewo S. kazali, na to wieyſce z ktorego go zabrali, dopiero łatwo ze wſzyſtkim za granice przeſzli. Piſze *Herburt.*

Zeby zawſze koronę Krżyż ten Swięty żegnał
Y gwałtem wywozony, oney niepożegnał.

XXXIII.

Za Xięży Bog Ogniem karze. Przez Anjoła.

Cud ſię wielki za tego Krola ſtał w Wrocławiu, Mieſzczanie zbuntowawſzy ſię na Duchowieńſtwo, Biſkupa wygnali, y Kapłana iednego okrutnie zamordowali. Uznali, prawda, grzech ſwoy y w prędce pokutowali, y poprzyſięgli więcey ſię

tego

tego nieważyć ale Bog pokuty ich nie przyiął. przykładnie ich skarał, dopuścił na nich ogień straszny y niepohamowany, ktory całe miasto pożarł, y bronić niedopuścił, bo Anioł zemsty Boskiey, coraz większy Ogień na miasto ciskał widocznie, a kto chciał ugaszać, Anioł go mieczem odpędzał. *Koludzki z inszych.*

Wydał Judasz Chrystusa, żal mu niepomoże,
Wrocławianie zabili Xiędza, mocny Boże!
Za nic wyrok, pokuta, ogień ich pożera,
Szczęśliwy, kto szanuiąc Kapłanow umiera.

XXXIII.

Słuchanie Mszy S. Zwyćięztwo.

Gdy Władysław Jagieło pod bokiem będąc nieprzyiaćielskim, na żadne niedbaiąc niebespieczeństwo, żadnemi perswazyami odwieść się od tego nie dał, żeby, wprzod niżeli z nieprzyiaćielem się potka, Mszy S. pod namiotem wysłuchać niemiał, y wysłuchał, między naćieraiącego grzmotem nieprzyiaciela. Po Mszy S. na Krzyżakow y Xiążąt Niemieckich uderzył, a było ich sto czterdźieśći tysięcy. zbił, rozproszył y oboz zabrał. Trupem położył piędźieśiąt tysięcy, a w niewolą dziesięc tysięcy zabrał, z Polakow zaś tylko dwanastu Szlachty zginęło. Reszta Krzyżakow y Niemcow poućiekali.

Przed tą Bataliią po Mszy S. wziąwszy chorągiew wrękę, stanął przed Woyskiem y tak z

płaczem

płaczem mowił: *O naywyżſzy Panie! Tobie nie ieſt nic ſkrytego. Ty wieſz nie tylko wſzyſtkie uczynki, ale y mysli ludzkie, Ciebie dziś biorę ſobie na swiadectwo, żem do tey woyny przyczyny żadney nie dał, anim ſię do niey, iak żyw nie kwapił, lecz co czynię, zmuſzu czynię, y nieprzyiaćiel moy gwałtem mię do tego przywodźi, ktory tak wiele ludźi niewinnych, mnie od ciebie powierżonych, pobił y pomordował, y włośći moie, mieczem y ogniem popſował. Raczże to dźiś rozeznać, a ukazać między nami, kto lepſzą ma ſprawiedliwość. Mam ia za to, że ſprawiedliwie tę ſwoie chorągiew, przećiwko ſwemu nieprzyiacielowi w Imię Twoie podnoſzę. Czego tak mi Boże dopomoz y wſzyscy Swięcy. Amen.* Na co, całe Woyſko zapłakawſzy, z żarliwą ochotą ſkoczyło, y zbiło.

Przy ſprawiedliwey ſtronie Bog wezwany,
Stoi y błogosławi tak pobożne Pany.

XXXIV.

S. Stanisław.

Pod czas tey Batalij widziano S. Stanisława Biſkupa Krakowſkiego, Woyſko Polſkie przywodzącego, a Krzyzakow gromiącego. Po Biſkupiu w Infule Roku 1410. Wiatr także, tey nocy przed Batalią, wſzyſtkie namioty Krzyzackie

kie poobalał. Tey że nocy śniło się Krolowi, że widźiał Mnicha Krzyżaka, ktory się znim bił około Mieśiąca. Ale to samo co się Krolowi śniło widziano było od ludzi roznych na iawie. *Sarńiki Miechowie* Kromer *l.* 4.

XXXV.
Nays. Sakrament.

W Poznaniu za Panowania tegoż Jagellona, przenaięli Zydźi Kobietę, żeby im Nays. Sakrament ukradszy przedała. Co y uczyniła, zakradszy się zCorką do Kośćioła OO. Dominikanow, trzy razy do Cymborium się dobywała, trzy razy mocą niewidźianą odepchńięta, nieupamiętała się, aż się dobyła, y trzy Kommunikanty konsekrowane ukradła zpuszki, y Zydom zaniesła. Dostawszy Nays. Sakramentu Zydźi, wnim utaionego Chrystusa nożami kłoli, Krew się za kłoćiem lała obfita. Stoł y źiemię zfarbowała. Kilka kropel Krwie S. na paszczęki tyranom przyśnąwszy, tak się dobrze ięły, że ich zadną miarą zmyć ani zetrzeć nie mogli. Przyszła do nich, pod ten czas, ni oczym niewiedząc Zydowka od narodzenia ślepa, y pytała się co to za Hałas? odpowiedzieli, że znowu Rabinowie Chrystusa zabiiaią. Ktora chcąc w zrok otrzymać, westchnęła sama wsobie, mowiąc: Chrystusie, ieżeliś iest prawdźiwym Synem Boskim, uczyń żebym widźiała, y zaraz przeirzała y prawdziwym go być Bogiem uwierzyła y wyznawała. Starali się potym Zydźi iak se zagubić Hostyie, żeby ich y znaku niezostało, ale niedo-

niedokazali. y zamurowane y wstudnią wrzucone dobywaśiy śię. Naostatek kazali iednemu Zydowi wynieść ie na błota za miasto y utopić, poszedł y pod błoto zakopał, wypłynęły, a światło zawsze nad niemi wielkie było widźiane. A że tam pastwiska były, bydło przyklękało ku temu mieyscu, co widząc w niebytności Oyca swego (ktory był na Mszą S. odszedł) Pawełek pastuszek y sam przyklęknął. Powraca Oćiec Syna y bydło klęczące znayduie, zdźiwi śię y daie znać Burmistrzowi, połaiał go Burmistrz, że plodki trzęśię, mowiąc: gdy potwierdzał koniecznie, okuć go y do więźienia wtrącić kazał, ale iak prędko go zamknięto tak prędko śię drzwi więźienia same przez śię tworzyły y kaydany zniego spadły z amykano go kilka razy zawsze śię otwierały. Czym strwożony Burmistrz wypuśćic go kazał.

A gdy wypuszczony toż same pod przysięgą zeznał, doniost wszystko Burmistrz Proboszczowi Maryi Magdaleny, y sam poszedszy (że tak iest) iak Pastuch powiedział, obaczył, y kommunikanty na powietrzu śię unoszące widźiał. Pobiegł tedy do Biskupa Woyciecha Jastrzębca, y zupełną o wszystkim uczynił relacyą. Pobożny Biskup zaraz uwierzył y z solenną na to mieysce poszedł Processyią. Zwielką skruchą y modlitwą, nadstawiał w gorę Patyny, prosząc Boga; żeby śię ne nię spuśćiły, nic z tego. Aż gdy Jan Ryczywoł Xiądz Swiecki bardzo świątobliwy, Patyne wgorę podniosł, zaraz śię na nię spuśćiły. Od niego odebrane, dopiero Biskup do Kośćioła

Ter Hiące lat 72

Farnea

Farnego zaniosły w Cymborium w wielką uczciwością y nabożeństwem złożył. Ale ich t m na zajutrż nie znaleziono, bo się znowu, na toż samo mieysce, zkąd były wzięte, wrociły. Az gdy dowiedziawszy się otym, Władysław I. Jagiełło Krol Polski, Kościoł na tym mieyscu wymurować kazał y OO. Karmelitow do niego sprowadził sublewowane w tey Bazylice są do tego czasu.

Zły uczynek wychodźi na wierszch iak Oliwa,
Y szydło ut aione zworu się dobywa.

XXXVI.
S. Jadwiga.

Zoną Krola tego była S. Jadwiga, ktora na Zamku Krakowskim w Katedralnym Kościele, z Krucyfixem, ktory tam ieszcze y dźiś iest rozmawiała. Y Krzyżakom rebellizuiącym (ktorzy iey napominania niesłuchali) powiedziała, że po śmierći moiey wielka was klęska czeka, co się sprawdziło.

Nie trzeba lekce ważyć Swiętych napomnienia
Prorockim ludźie duchem mowią, do sumnienia.

XXXVII.
Pacta poprzysięzone niedotrzymane. Kara Boska.

kiedy

Kiedy Władysław IV. Iagiełło Syn tego o ktorym wyżey, będąc Krolem Polskim, został oraz y Krolem Węgierskim; [maiąc Pacta poprzysiężone z Turczynem, [iako Krol Bolski] uymuiąc się iednak o Węgry, rezolwował się woiować znim [iako Krol Węgierski] a wziął z sobą y Polskiego Woyska dziesięć tysięcy. y Posłow do niego Polakow wyprawił, Zgrzytnął pod czas Audyencyi zębami Amurat Sultan Turecki, mowiąc: *Wzgardzili Gaworowie Bogiem swoim, przed ktorym Pacta podprzysięgli otoż ia go na pomoc wezmę.* A gdy przyszło do Utarczki, przed tym, niż się potykał, dobył Paktow z zapazuchy y wyniozszy zniemi ku Niebu rękę, wołał: *Boze Gaworow! Zemściy się tey krzywdy twoiey nad ludem swoim.* Wpierwszey zaś potyczce, krzyż na Chorągwi Polskiey obaczywszy, wołał: *Ukrzyżowany! ieżeliś iest prawdziwym Bogiem, wywrzyi gniew twoy, na lud twoy, ktory ci przysięgę złamał.* Y wysłuchał go Pan Bog, bo tak zbił Węgrow y naszych, że y sam Krol zginął.

Tak Bog karze wykręty y krzywe przysięgi,
Wygrał Turczyn, przegrał Krol, wziął za Pakta cięgi.

XXXVIII.

Głowa S. Stanisława.

Za Kazimierza IV. Krola Polskiego, wielkie były swywole, y rabunki żołnierskie ktorych

rych gdy Krol nie karał, ſkarał Pan Bog całe Pańſtwo, wielkim głodem, powietrzem y uſtawicznemi ogńiami, naznaczono tedy Supplikacyie, ktore gdy w Krakowie w Katedralnym Kościele na zamku ſpiewano, Głowa S. Stanisława Biſkupa, pod czas Supplikacyi y proceſſyi gdy ią nieśiono widocznie ſię pociła.

Tak Głowa Staniſława przyczyną robiła,
Za Polſką, zmordowaną, że śię aż ſpociła.

XXXIX.

Niewinność.

Piſze Długoſz, że za tegoż Krola, człowiek pewny Litwin, imieniem Stanisław słuzył w Lublinie u mieſzczanina, ten powracaiąc z laſa upragnąwſzy wſtąpił do karczmy chcąc ſię pośilić, trafił na zgraie chłopow piianych biiących ſię, ci kiedy iednego miedzy ſobą w tumulcie zabili, na niego złożyli, że on zabił, y przed Bratem zabitego tak udali, ſami ſię chcąc ochronić, uwierzył wziął Stanisława y o zaboyſtwo oſkarzył, gorąca ſprawa przy trupie, dekretowano na ścięscie niewinnego, wyprowadzono na plac, trzy razy kat ciął w kark mieczem, miecz ſię go nie iął, trzy tylko czerwone bręgi uczynił, za czym skoczyło poſpolſtwo gdy kat uciekł, y obronionego z wielką pociechą do Pana odprowadziło, ktory go chciał okupić przedtym, ale ſię inſtyguiący zawziął na krew za krew. *P. Naramowſki z inſzych.*

XL.

Nayſwiętſze Panna.

Roku

Roku 1502 Za Alexandra Krola, Pleſenberg Magiſter Krzyżacki będąc w przyiazni z Krolem, chciał mu dopomoc przeciwko Moſkwie, niemaiąc nad cztery tyśiące woyſka od dziewięciu dźieśiąt tyśięcy Moſkalow otoczony trwożyć ſię począł y Panu Bogu śię y Nayś: Pannie oddawać, iakoż przybyła mu na pomoc, na powietrzu śię Pana JEzuſa piaſtuiąca pokazała, y niby to ludźi iego przywodząca, co on gdy obaczył, pełen ufności na nieprzyiaćiela uderzył ſtrwożonych zgromił y rozproſzył. *Koialewicz.*

XLI.

Dziwowiſka śię rodzą.

Roku 494 Za Panowania Jana Olbrechta, w Krakowie niewiaſta iedna urodźiła dźiećie nieżywe, ktore wąż ſobą związał, y pierśi iego gryzł. Druga kobieta, tamże na przedmieśćiu, urodźiła ſyna, zuſzami zaięczemi, y ſzyią zaięczą, gdy umarł wexenterowanym obaczono, że iedne tylko miał kiszkę. Tego dźiecka, kto tylko ruszył, albo za wyło albo zaryczało. *Kromer.*

Na Każimierzu zaś u Zydow ćiełek śię urodźił, z dwiema głowami, y z ſiedmią nog: z iedna głowa w tyle była a druga na ſzyi. Ogon na śrzodku grzbietu. *Iuz to drugi podobny.*

XLII.

Pan Bog mrozem Turkow znośi.

Roku zaś 1498. wpadli Turcy do Polſki y

wszy

wszystkie kraie pobliższe Dniepru ogniem y mieczem gubili. Tym gdy się nikt nie oparł, sam ich Pan Bog zgubił, przepuścił na nich mrcz tak tęgi, że ich czterdzieści tysięcy umarzło na śmierć. *Pisze Kromer*, że ci Turcy chcąc się ogrzać y życie konserwowac, brzuchy koniom żywym rozrzynali, y wnie się tulili, długoż krwawego ogrzania? iak prędko ostygły szkapy, oni zmaczawszy się wnich, tym pręcey marźli y umierali, resztę zaś uchodzących Chłopstwo y Wołosza wytłukła.

Mroz na Turczyna, mrozem Bog zgubił Poganow,
Choć się kto ciepło chowa, strach mrozi bałwanow.

XLIII.

Iałmużna nie zubożу.

Za panowania Zygmunta pierwszego Jan Lubrański Biskup Poznański, wielki Iałmużnik, ktory y Akademiią w Poznaniu fundował, w Roku 1520. gdy się wcale wydał zgrosza, a przecie iałmużny sowitej dawać kazał każdemu, powiada mu podskarbi iego, że pieniędzy wcale niemasz, trudno dać, odpowiadał Biskup, *Idż ieno tam, idż, obaczyß że znaydżieß*, Cud! za temi Biskupa słowami, worki wyprużnione, znaydował zawsze z wielkim podziwieniem, niewiedżiac zkąd mocą Boską napełnione, y miał co dawać na rozkaz Pański.

Kto potrzebnym nie żałuie, temu Pan Bog daie,
Coś zniczego Bog zrobi, hoynym zawsze staie.

XLIV.

XLIV.

S. Kaźimerz Przewodnik.

Pisze *Wapowski* że za Zygmunta Igo Roku 1518 Jan Boratyński Regimentarz na Woysko Ruskie, ktorych dwa tysiące było za Dźwiną, w kilku tylko chorągwi chcąc się przeprawić, szukał mieysca sposobnego, wtym się pokazał S. Kaźimierz na białym koniu y wpław poszedł przez rzekę, wołaiąc: *Tędy tędy Polacy, zamną podźćie*, Hac hac Poloni me sequimini. Poszedł odważnie za Niebieskim podiazd wodzem y szczęśliwie wodę przebył, na Ruś uderzył, zbił y rozpłoszył, ale Swięty za przeprawą zniknął.

Choćby zostatniey wybrnic każdy toń,
Kto za przewodem niebieskim śię skłoni.

XLV.

Dźiećie monstrum.

Roku 1527. Urodźiła kobieta dźiecie z głową Lwią na pierśiach kosmate, ktore zgrzytaiąc zębami wośm godźin umarło. *Paprocki.*

W Toruniu Roku 1518 urodźił śię chłopiec na wierzchu wnętrznośći maiący, nozdrza w gorze między samemi oczami, na mieyscu prawey ręki przy ramieniu była wątroba, pisze *Zernicke in Hist. Torun. &c.*

Roku zaś 1544 urodźiło śię dźiecie z głową ludzką, ale z twarzą bydlęcą, rogi miało, ogon koźli, y nogi koźle, ale głos ludźki, y wymowiło,

te słowa: *Czuycie, Pan idzie.* Vigilate, Dominus adventat. Zyło godzin czte ry. *Strengelberg.*

Wpatruią się, iak czartow ryſuią malarze,
Matki, rodzą też dźieći podobne maſzkarze.

XLVI.

Umarły wſtaie na Mſzą.

Tegoż Roku 1544. W Kośćiele Katedralnym Poznańſkim, pochowany był Wawrzeńiec Powodowſki przed tym Kawaler Maltańſki potym żonkoś, ten, przez rok cały, pod czas Mſzy S z grobu wychodził y Ewangelij S zdobytą ſzablą ſłuchiwał, za pokutę, że tego za żywota nie czynił, choć był według dawnego zwyczaiu powinien, ale nic nie mowił y nikomu nic nie czynił Zwielkim to iednak widowano ſtrachem, po nabożenſtwie znowu się do grobu powracał *Naram. z inſzych.*

Złe po śmierći wypełniać, czego kto nie czynił,
A był powinien w żyćiu, kogoż będzie winił.

XLVII.

Bazyliſzek.

Za Zygmunta Auguſta, Roku 1587 w Warſzawie na pogorzeliſku, gdźie Kamienica była na trzynaśćie lat przed tym zgorzała, była głęboka, iak iaſkinia iaka, piwnica, w tey miał iame Bazyliſzek, o czym nikt nie wiedźiał. Do tey piwnicy dźiewczynka mała z chłopczykiem także, małym na ſwywole czy igrzyſka weszli oboie, tak że

nikt

nikt nie widział, gdźie się podźieli, kiedy ich długo nie widać, szuka matka corki, posyła wszędźie, nigdźie znaleść nie może, domyslili się na ostatek, kiedy ich wieczorem do wieczerzy nie widać, szukać ich w owey piwnicy, kazano tam wniść dźiewce, weszła, aż znayduie oboie dźieci bez duszy, ledwie krzyknęła, w krotce y sama padła y umarła, Kiedy długo dźiewki niewidać poszedszy ku drzwiom pani, woła po imieniu dźiewki y dźiecięcia, gdy śię nikt nie odzywa, zlękła śię, krzyczyć y lamentować poczęła, aż się sąśiedźi pozbiegali, doszło to wprędce do urzędu, więc postrzegszy zdaleka, że ći pomarli, powyćiągać osękami długiemi trupy kazano, strach było widźieć iak się strasznie iak bębny powzdymały, pośiniały z grontu y oczy na wierzch były wysadzone. Na tak straszne dźiwowisko całe miasto śię zbiegało, przyszedł też y Woiewoda ieden y Architekt z nim barzo stary. Ten tedy Architekt zaraz powiedźiał, że tam być muśi koniecznie Bazyliszek, ktorego inaczey zgubić niepodobna, tylko trzeba człowieka iakiego odważnego wsame zewsząd zwierciadła ubrać, twierdząc że tenże Bazyliszek iak sam siebie obaczy w zwierćiedle, zaraz zdechnie. A że na ten czas dwoch złoczyńcow na gardło w więźieniu śiedźiało, ieden Polak, drugi ślężak Jan Jaurer, tym kazano, iedno że dwoyga obierać, abo ginąć od miecza, według dekretu, abo ktory by śię z nich odważył iść na zgubienie Bazyliszka tego, deklarowano życiem go darować, odważył śię Jan. Więc gdy wszystkiego zgrontu zwierćiadłami o-

kryto, y oczy nawet ſkłem zasłoniono, poſzedł do owey piwnicy, gdźie kiedy przez całą godźine rożnie ſzukał, nic nie mogąc znaleść, iuż mu y ſwicy nieſtało, więc prośił o inſzą ſwiecę zeby mogł wćiemnych miedzy rumem lochach obaczyć, iakoż znalazł ſtraſzną beſtyią iuż nie żywą, bo się ſam wzrokiem ſwoim ow Bazyliſzek zabił. Więc zawołał, że iuż nie zyie, kazał tedy ow Architekt Krolewſki, wynieść owego Bazyliſzka na gore, dopiero go każdy oglądał. Beſtya była tak wielka iak kura, z głową y ſzyią indyczą, oczy miała żabie, alias Bufonie. Piſze *Chwalkowski y inſi.*

XAVIII.

W Wilnie także za Zygmunta Auguſta w puſtey także piwnicy ulągł się Bazyliſzek, ktory wyglądaiąc okieńkiem zawalonym, wiele ludźi przechodzących wzrokiem ſwoim zabiiał. Tego chcąc zgubić, taki wynaleźiono ſpoſob, cztery ſnopki ruty po iednemu w piwnice wpuſzczano, y znowu, ale nie zaraz, wyciągano. Pierwſzy ſnopek zbielał y uſechł, drugi y trzeci iuż nie tak był zwiądł, czwarty iuż zdrowy y świeży wyciągniono. Potym zrozumiano że iuż muśiał zdechnąć, więc tam ſpuſzczyno iednego człeka, ktory go znalazł iuż nie zywego. *Naramow. ex Mst.*

Wielu wzrok Bazyliſzka zabiia na ćiele.
Na ćiele y na duſzy, oko ludzkie wiele.

XLIX.

Nays: Panna Polſki broni.

Roku

Roku 1607. Gdy Zygmunt trzeci Krol Polski miał się bić z Rokoszanami, w Polszcze wten czas miał otym obiawienie w Rzymie, Kapłan pewny, barzo świątobliwy, imieniem Bartłomi, pod czas pierwszego memento, przed elewacyą. abo podnieśieniem ćiała y krwie Pańskiey, y krzyknął w głos przy ołtarzu; *O Polsko! iak ty masz wiele Patronow!* Zdumieli śię na to wszyscy y muśiał pod posłuszeństwem zeznać po Mszy S. przed Zwierzchnośćią ziakiey okazyi tak zawołał: *Widźiałem* mowi: *Sędźiego Boga, ktory, na zginienie Polski iakiś dekret ferował, y mieli poddani zwoiować Krola. Wtym Nays: Panna, padła na twarz, przed Maiestatem Boskim, co widząc wszyscy Patronowie Polscy, toż uczynili. Y tak Bog Wszechmogący za tą instancyią, dekret odmienił.*

Iak u Panow ratuie ludźi instancya.
Tak Maryi utrzyma wszystko protekcya.

L.

Item Nays: Panna za Polską.

Za tegoż Krola Roku 1621. kiedy Osman Turczyn wśiedm kroć sto tyśięcy zgromadzonego ze wszą̨d woyska, zupełną potencyą swoią, na Polskę śię oburzył, zamyslaiącemu śię otym w Skierniewicach Wawrzeńcowi Gębickiemu, Arcy Biskupowi Gnieźnieńskiemu barzo Panu pobożnemu, pokazała śię Nays: Panna, y rzekła: *Nie frasuy śię, będę ia mieć w opiece Polskę ile*

D4 do

do mnie nabożna, y iuż Syn moy obroni iey od tego, czego się boi, żeby się to za wieku twego nie stało. Iakoż Turczyn zwyciężony sromotnie się zgodźić muśiał, przegrawszy pod Chocimem, za co po tym od Turkow był udułszony. Pod czas tey Batalij, widziany był na obłokach S. Stanisław Kostka na tryumfalnym woźie białemi końmi nad woyskiem iadący. Pisze o tym *Kobierzycki.*

Nie liczba ludźi woynę gromadna wygrawa,
Ale cnota, przy ktorey samo niebo stawa.

LI.

Niemowlę połaćinie prorokuie.

Roku 1647. Dźiećie, ieszcze niemowlę, te słowa wymowiło po łaćinie: Qvadragesimus octavus mirabilis annus. *Czterdźiesty osmy, Rok cudowny.*

Po łaćinie, gdy mowią niemowlęce usta,
Prorokuią że Pan Bog Oyczyżnę wychłusta.

LII.

Swieca gaśnie na ołtarzu.

Kiedy Jan Kazimierz Krol Polski, w Lwowie Solenne dziękczynienie Panu Bogu za zwycięstwo z Kozakow w Kościele Katedralnym odprawował, pod czas samego, Te DEUM laudamus spiewania, świeca na wielkim ołtarzu nagle zgasła, potym kiedy śpiewanie na ten wiersz przyszło: Te ergo qvæsumus tuis famulis subveni.

Ciebie

Ciebie tedy prosiemy, sługom twoim przybądź na ratunek. Sama przez się znowu się zapaliła; Co było znakiem, że lubo furyia Kozacka przygasła, znowu miała być wzniecona, y buntować się wielkim Marsa pożarem. Iednak była przytłomiona. Znaydziesz to wyżey, a obszerniey w *Kocbowskim*, *Twardowskim* &c.

Zdrada, w pogorzeliskach, choć ogień przygaśnie.
Żywa, że utaiony znowu gorę iaśnie.

LIII.

Nays: Panna płaszczem woysko okrywa.

Za tegoż Krola pod czas Batalii straszney z Kozakami, ktorych dwa kroć sto tysięcy było, y Tatarow ze niemi sto tysięcy, Polskiego zaś z Litewskim woyska tylko siedmdziesiąt y sześć tysięcy. Widziano na obłokach niebieskie woyska, y S. Michała Archanioła Kommendę nad niemi maiącego, ktory z pioronową strzałą, gonił Hana Tatarskiego y Chmienickiego Hetmana Kozackiego a Nays: Panna płaszczem woyska nasze okrywała. Co było znakiem zwycięztwa. Iakoż trzydzieści tysięcy padło trupem rebellizantow, ost tek pouciekało, pole naśi otrzymali y oboz wzięli. *Kochan;*

Przybył Pan Bog na pomoc świeca zaiaśniała
Lwowska owa, co gasła, y znowu pałała.

LIV.

Procesſyie y Supplikacye umarłych.

Przed tą Woyną, y inſzemi ſtraſznemi, potym następuiącemi, przed głodem, oraz, gęſtemi ogniami y powietrzem, okropna do widzenia y ſtraſzna wſzyſtkim, prezentowała się w Barze, częſto umarłych chodzących y ſpiewaiących Procesſya, żałoſnym y ſerca przenikaiącym głoſem, te słowa nocących:

Kiędyż nieba y źiemie wiekuiſty Panie,
Zemśćiſz się za niewinney krwie naſzey wylanie.

Nic to inſzego niebyło, tylko duſzę ludźi, y Panow od Kozakow ſtraſznie pozabiianych.

Krew niewinna że zemſty zawſze z nieba woła,
Tu dowod, niech drzy każdy krwierozlewca zgoła.

LV.

Chleb ubogiemu niedany kamień.

Po zakończoney ſzwedzkiey Woynie, gdy głod był wielki, OO. Cyſterśi Oliwscy, żywili wiele przychodzących y chleba dawali. Przyſzedł tedy do nich, miedzy inſzemi Pielgrzym z Prus, ktory gdy chlebem opatrzony powracał, natrafiła go kobita zgłodniała ździwoygiem dźieći, już prawie głodem umieraiących, prośiła, aby o odrobinę chleba, widząc u niego torbę natkaną, niedał,

nię dał mowiąc: Kamienie ia to nieſe nie chleb, ſkarał go Pan Bog, y wyprorokował ſobie, bo się chleb w Kamienie przemienił.

Ciężki kawałek chleba, iak z kamienia idźie, Temu co maiąc dosyć, nie ratuie w bidźie.

LVI.

Trup woyſko przeſtrzega.

Przed ſtraſzną ową z Kozakami bitwą, we Wśi Łaźinach, trup wołał na Woyſko Polſkie, mowiąc: *Idźcie powiedźcie Hetmanowi, niech ztąd uciekа co pręcey, abo niech śię ma na oſtrożnośći, bo ow ſzalony piiak Chmielnicki idźie, ktory mu brodę ogoli, y obawiać śię trzeba, żeby ług oſtry głowie nie zaſzkodźił.* Jakoż zbił y zmył bez mydła Polakow.

Bog gdy grozi przeſtrzega człowieka na świećie, A my przez nieuwagę ſwą giniemy przećie.

LVII.

Znaki y woyſka na niebie.

Przed rąz z Chmielnickim Kozakiem Rebellizantem bitwą, y kleſką Polakow, widźiano na obłokach miotłę ktora śię w miecz obroćiła. Wnocy także widźiane były Woyſka na niebie z ſobą śię ścieraiące.

LVIII.

Trup woła przy pogrzebie.

Za

Za tegoż Krola gdy zabitego w okazyi z Polakami, pod Szkłowem, głownego buntownika y okrutnego krwierozliwce, Złotoryika Kozaka, w Czechrynie w Cerkwi Schyzmatyckiey chowano, kilka razy ftrafznie ięczący wzdychaiąc z trumny się podnosił, y znowu śie kładł, co z niezneśnym ftrachem y drżeniem wszyftek lud zgromadzony y fam Chmielnicki Hetman naywyższy Kozacki widział y słyfzał. W fam zaś dzień depożycyi, abo w grob fpufzczenia pod czas folenney służby fpiewaney, podniosł do gory ręce, z ktorych krew ftrafznie ciekła, y po trzy razy zawołał: *Uciekayćie*, *Uciekayćie*, *Uciekayćie*, Uciekał lud przelękniony hurmem z Cerkwi, iak prędko śie ludźie wytunęli, czy wytłoczyli, ledwo w poł żywi od ftrachu, Cerkiew się ftrafznym y niepohamowanym ogniem, od nikogo nie zapalona ze wszyftkich ftron zaięła, y do fzczętu nieugafzona z ćielfkiem iego zgorzała. *Kochanowfki* w *Klimakterze*.

Dufza w piekle, a ćiało godnieyfze Erebu
Na ziemi z fmrodem w Cerkwi gore bez pogrzebu.
Paliwnofka złotoryik w pozarach śię fmaży,
Hultay w ftrachu Chmielnicki z Kozactwem śię praży.

LIX.

Kula Krola ochrania S. Michał.

Roku 1651. Pod czas bitwy z Kozakami, kula ognifta zdźiała wyftrzelona, nikogo nienarufzywfzy

wſzy przez Woyſko przepadła y Krolowi Kaźimierzowi wolnie przed ſame nogi upadła. Co było znakiem zwycięztwa, ale y Swięty Michał dodał ſerca Polakom, ktorego widziano ogniſtym piorunem rzucaiącego na Kozaka Chmielnickiego. Y zgineło Kozactwa na ten czas ſzeſcdźieśiątczyśięcy. *Kochanowſki.*

Znaydźieſz więcey przykładow iak Monarchow głowy,
Y ſame nawet kule ochraniać gotowy.

LX

Krew z Krucyfixa płynie.

Kiedy śię miał Czarnecki Kaſztelan Kiiowſki y Lubomirſki Marſzałek W: K: bić z Szwedami, na dwa dni przed tym, w Katedralnym Kośćiele Gnieźnińſkim, rzeſiſte krwie krople z Krucyfixa padały. W Dźiergowie zaś krwawemi łzami Nayś: Panna płakała. *Kochanowſki.*

Samo niebo opłakuie krwią ſpienione poty
Y rzęſiſto wylane krwie Sarmackiey cłoty.

LXI.

Obraz Nayś: Panny na Piaſku.

Pod czas tey ſamey Szwedzkiey Woyny za Jana Kaźimierza kiedy Szwedźi Kośćioł y Kaplicę Nayś: Panny na Piaſku pod Krakowem burzyli, przypadło do obrazu cudownego Nayś: Panny gwoch Aryanow, ieden znich dobywſzy miecza, trzy razy ćiał w twarz Nayś: Panny, mowiąc: *Obaczę ieżeli prawdziwą Wiara Cuda śię tu ſtaną.*

Ieszcze

Ieszcze tego domawiał; kiedy niespodzianie, nie wiedźieć zkąd przypadszy Polacy, uciekaiącego przed sobą dogonili go y zabili, a drugiego żywcem wźięli. *Kochanowski*

Nie gwałć obrazow, zginiesz niespodźianie,
Nie uciecze sz, Boskie ćie dogoni karanie.
Pieniądze nie pomogą z podlej powaga,
Smierćią pachnie Krolewskich obrazow zniewaga.
Dopieroż kto na Swięty Portret śię porywa,
Bog go zaraz swey zemsty piorunami zrywa.

LXII.

W ten sam czas gdy Szwedźi chcieli koniecznie obraz ten zatraćić, y tak żeby y sladu iego nie zostało zagubić, gdy Kośćioł rozwalili, pospadawszy z gory wielkie sztuki muru, tak go zasłoniły że do niego trafić ani go znalesć, dopieroż widźieć nie mogli. *Kochanowski.*

Kiedy Polska obrazow swiętych nieobroni,
Bog ie murem swey własney obrony zasłoni.

LXIII.

Nays: Panna w grzechu umierać nie da.

Roku 1655 pod czas bitwy z Kozakami, Komorowski z Chorągwi Usarskiey Hermana Kalinowskiego kulą działową na wylot przestrzelony, gdy śię wnętrzności z niego toczyły, iuż prawie konaiąc westchnął do Nays: Panny serdecznie

prosząc, żeby mu w grzechach umierać niedopuściła, grzebł się iak mogł, chcąc prośić żeby mu Xiędza szukano. Pod czas wrzącey bitwy gdźie znaleść było? ledwo się o kilka krokow zawlokł, nadspodźiewanie na Xiędza trafił, ledwo się wyspowiadał zaraz skonał. *Kochow.*

LXIV.

Częstochowa Cuda.

Za tegoż Krola pod czas Szwedzkiey Woyny, gdy Generał Myller szwed Jasną gorę obiegł, y wszelkiemi sposobami woiennemi gwałtownie szturmował, widźieli y szwedźi Nays: Pannę z S. Pawłem Pustelnikiem, na murach Jasnogorskich działa ku nim rychtuiącą y grożącą. Obiiały się y kule o mury y Kośćioł Jasnogorski, a na zad się do obozu powracaiąc Szwedow zabiiały, na ostatek gdy Nays: Panna samemu Millerowi śmiercią pogroźiła; zalterowawszy się z wstydem dobrowolnie odstąpił. *Kochanowski.* Znaydźiesz to y daleko więcey y w *Gigantonomachii Kordeckiego* Przeora na ten czas Jasnogorskiego. Co ia ieżeli Bog zdrowia pozwoli y zeszłego wieku przedłuży, polskim opisać wierszem usilną mam intencyią. Bogu wszechmogącemu y Nays: Matce na chwałe.

LXV.

Nays: Panna złodźieia salwuie.

Roku 1656. W Wilnie czterech złodźieiow razem wieźano, z tych ieden, iuż przy szubienicy Li

cy Litanią do Nays: Panny zmowił a gdy iuż kat trzech obwieśiwszy, iemu postronek nowy y mocny na szyie założył, y iuż go strącał zdrabiny, ten zawołał: Monstra te esse matrem *Pokaz się być matką.* Jak prędko go zepchnął tak prędko postronek, iak by go przeciął zerwał śię, a on spadł na źiemie, co gdy cudowi, wszystek lud krzyknąwszy, przyznał, od śmierći był uwolniony.

Dobrze kradł, kiedy śię ukradł samey szubienicy
Y obieśiow Bog przyimie, z skrytey taiemnicy.

LXVI.

Elekcya Krola Michała z Cudem. Msza S.

Po abdykacyi Jana Kazimierza Krola Polskiego nastąpiła Elekcya Pana nowego, na ktorą kiedy iuż *viritim* cała Rzeczpospolita z oboyga Narodow pod Warszawę śię zgromadźiła, y szope iuż wystawiono, Michał Korybut Xiąże Wiśniowiecki niechćiał wprzod w polu śię pokazać, pokiby Mszy S. nabożnie niewysłuchał, wstąpił tedy do Kośćioła OO. Bernardynow na przedmieśćiu Krakowskim, tam gdy nabożnie Mszy S. słuchał, widźiał Anioła koronę sobie podaiącego. A gdy potym przyiechał do Woiewodztwa swego Sandomirskiego, Roy pszczoł z ula kędyś wyleciawszy przez wszystek oboz przelećiał y na Chorągwi tegoż Woiewodztwa usiadł, wszystkie insze pominąwszy Woiewodztwa. Co zaraz wszyscy sobie za znak mieli że ztego Woiewodztwa Krol będźie obrany

dźie obrany y wprędce ś'ę wszyscy bez naymnieyszey Kontradykcyi na Michała zgodźili.

Rzemieślniczki słodyczy Pana ominuią
Miod ten, iady zazdrości wgorycz przeformuią.

LXVII.

Woyska na Niebie.

Roku 1675 Za Krola Michała, przed Woyną Chocimską, widźiane były woyska na niebie ku połnocy, z sobą ś'ę potężnie biiące, trwało to pułtory godźiny, pokiey iedna strona, drugiey nie przełamała Swiadcey o tym Kwiatkiewicz S. J że to sam widźiał. Czytay Roczne dźieie Kościelne tam to napisał.

LXVIII.

Proroctwo o ukrainie w włoszech.

Za Panowania Jana trzeciego przed utratą Ukrainy, Kapłan ieden pobożny, w Włoszech, imieniem Jozef, przy Mszy S. w zachwyceniu będąc, miał obiawienie, że Polska Ukrainę utraći. A że y nie wiedźiał y nie słyszał o tey Ukrainie przed tym, pytał się po Mszy S. gdźie to iest Ukraina? gdy mu powiedźiano, rzekł: Ta będźie utracona y spustoszona sprawdźiło śię.

LXIX.

Trup wstaie y mowi.

Za tegoż Krola, w Litwie, umarł Samuel Komorowski, Podkomorzy Wiliński, a gdy go dłu-

 go nie-

go niechowano, pewnego czasu, w oczach wielu ludźi porwał śię na Katafalku y rzekł: *Gdyby ludźie wiedźieli, com widźiał na tamtym świećie, abo by świat przepadł, abo by wszyscy na puszczą pouciekali.* Potym prośił, żeby dług, złotych sto, ktorych pożyczył był, ieszcze dworzaninem przy Krolu Michale będąc, był oddany, prośił także, żeby trzy sta Mszy S. za niego odprawione były, y znowu śię wolniuśieńko położył y zdrętwiał. *Naramowski S.I.* y X. Kierznicki S.J. w Kazaniu swoim pisze:

Kto uwierzy żarliwym kaznodźieiom w świećie
Trupy mowią, co widzą, nie wierzą im przećię.

LXX.

Zyd tonie. S. Stanisław ratuie.

Roku 1702 Za Augusta Drugiego Krola Polskiego, kiedy Woysko Szwedzkie z Zawisły śię zbliżało ku Kaźimierzowi, most nagle Krol rozerwać kazał, z ktorego, Zyd Kommissarza Brywernica faktor, gdy uśiec niedośpiał, spadł w Wisłe, wielki ciężar przy sobie maiąc pieniędzy y tonął. Na co gdy Generałowie Sascy dyssydenći, patrzyli, patrzyli też y Biskupi naśi S. P. J. O. X. JMC. Theodor Potocki, na ten czas Biskup Chełminski Prymas potem, y Kaźimierz Łubinski S P. Biskup Krakowski, y powiadali Generałom że wtym mieyscu S. Stanisław Piotrowina od śiebie wskrzeszonego suchą nogą przez Wisłe przeprowadźił. Rozśmiali śię na to dyssydenći y odpowiedźeli: *Gdyby to prawda*

było

było; toby wasz (iak mowićie) Swięty Stanisław, y tego teraz tonącego zyda mogł wyratować, ale to nie iest w iego mocy. Westchnęli na to do nieba Biskupi z przytomnemi Katolikami, żeby na oświecenie Heretykow, moc swoie przez zasługi S. Stanisława pokazał. Wtym momenćie w oczach Biskupow, Generałow y Woysk Polskich y Saskich, z wielkim dyssydentow zdumieniem, ale z większą pociechą Katolikow, Zyd śię z wody na kępę wynurzył, y wyszedł z niebespieczeństwa. Tego Zyda potym X. Łubinski Biskup Krakowski, na naukę y informacyią w artykułach Wiary oddał X. Bielickiemu S. J. bo śię nawroćił, y ochrzćiwszy śię w lzędźie moc zasług S. Stanisława rozgłaszał. Pisze X. *Naramowski* S. J. że to z ust Biskupich Xiędza Łubinskiego słyszał y od inszych wielu, y mnie to powiadano.

Doczesne razem życie Zyd y wieczne bierze
Upor śię Heretycki mało zmienił w Wierze.
Widząc prawdę nie widźi zaslepioni w błędźie
Nie rychło śię obaczy, gdy czasu nie będźie.

LXXI.
Monstra śię rodzą.

Za tegoż Krola Augusta drugiego, Roku 1705 we Wśi Rudzie pod Grudziądzem, urodźił śię dźiećiuch zdwiema głowami, na iedney miał włosy czarne, na poł cwierći łokćia długie, na drugiey białe krotsze, cztery miał ręki y cztery łopatki. Gdy umarł pruto go, z nałeziono wnim dwie serca, y nerek dwoie. *Naramowski S. I.*

W głowie się dwoi, w Polszcze serca rozdwoione
Na przestroge Bog daie monstra tak zrodzone.

LXXII.

Roku 1706 w Dunaiewie urodził się chłopiec z dwiema głowami. *Tenże.*

LXXIII.

Roku 1719 we Wsi Barchownie w Pomerskiey urodził się chłopiec, ktory nos miał na czole, a w ustach między wargami meat bardzo maleńki, *Tenze.*

Roku 1720 w Ubaltowie na Rusi, urodziło się monstrum, twarz w tyle nad plecami maiące, miasto rąk miało dwie skrzydła z ciała, nogi zaś miało psie. *Tenze pisze.*

LXXIV.

W Białey, w Woiewodztwie Poznańskim urodziło się dziecie z cielęcą głową. W Tarczynie także z dwiema głowami. A zaś w Iarosławiu dziewczyna oko na piersiach maiąca. *Naram S l.*

LXXV.

Roku 1694. za Panowania Krola Augusta IIgo w Wilnie urodził się dzieciuch, cudowney wielkości głowę y brzuch maiący, nogi zaś nadzwyczay cieniuche. *Naramowski.*

LXXVI.

Tegoż Roku w Ostrogu, urodziło się dziecie bez głowy, z iedną ręką. w ktorey były dwa zęby. *Tenże pisze.*

LXXVII.

W Srżemie, w Wielkiey Polszcze dziecie się urodziło

rodźiło bez głowy, z uszami pśiemi, w tył obroconemi, a tylko iednę nogę miało. *Tenże.*

LXXVIII.

Roku 1671. Urodźił się chłopiec, zwyczayney proporcyi, ale od roku, tak wyrastać począł, iak naywiększy Olbrzym, y wyrosł zaraz przez rok, nad Olbrzyma. Przez rok zaś potym, malec, szczupleć, y drobnieć począł, aż do zwyczayney męszczyznie przyszedł statury. *Tenze Autor pisze in facie rerum Sarmaticarum.*

Supplement opuszczonych in ordine *rokow, cudow teraz* sparsim *tu położonych.*

LXXIX.

Trupy potempieńcow z grobow hurmem wychodzą.

Pisze X. Naramowski S. J. Author approbowany historią wybraną z Xięgi historyi Domowych Collegii Vilnensis S. J.

Ze trzy sta iat potem, iako Oycowie Jezuići w Wilnie Kośćioł Farny S. Jana odebrsli y przy nim Collegium y Akademiią założyli, trafilo się że umarł mieszczanin Wiliński znaczny y bogaty, tego gdy przed pogrzebem w kaplicy Zwiastowania Nayś: Panny postawiono, maiącego na palcach pierśćienie drogie, wzięła chćiwość nocnych ło-

trow do nabycia tych pierścieni, y czatuiąc blisko Kościoła o sposobie przemyslali. W tym Sakrystyan młodźian wyszedł poznym wieczorem na miasto, złapali go y nieuchronną grożąc śmiercią do zdięcia pierścieni y sobie ich dania przymuszali, boiaźnią śmierci przymuszony radł nie radł, zezwolił, poszli z nim, do okna, w ktorym krat żelaznoch nie było, spuścili go oknem do Kościoła, sami w oknie pilnowali, gdy nie śmiał dostąpić do trumny, animowali żeby się nie bał, inaczey śmierć nieuchronną obiecowali. Odważył się, nie bez strachu y drżenia, zdiął wieko, ale iak prędko się tchął ręki z pierścieniami, trup go on uchwyćił, y uśiadszy w trumnie zawołał: *Braćia potempieńcy ratuyćie mię.* Na tych miast, z wielkim stukiem y trzaskiem groby się otwierać poczęły, y odwalać grobowce, umarli z grobow wychodźić, y na młodźiana owego się srożyć, ktory przećie wyrwawszy się owemu trupowi z garśći, rożnie ućiekał y sam w poł obumarły od strachu, a umarli go gonili, na ostatek na chor wysoki uszedł y zamknął za sobą, nie mieli mocy trupi owi otworzyć za nim, ale skoczywszy do grobow truny swoie wynośili y one iedne na drugą na kształt wschodow układali, chcąc się po nich wspinać do niego, wtym dał Pan Bog że kur zapiał, tak wszyscy iak krovy stał na mieyscu popadali y martwi do dnia leżeli, każdy przy swoiey trumnie. Rano potym gdy zwyczayney godźiny Kośćioł otworzono, wielki fetor y wsmrod z niego buchnął. Patrzą co się dźieie, aż postrzegą straszną leżących trupow y trumien

mien kopę, co ſie dźiecie nie wiedzą, poſtrzegli, przećie ledwo w puł żywego Zakryſtyanczyka, ktory wſzyſtko co y iak ſię dźiało opowiedźiał, ale y ſam wpadł z przelęknienia w febrę, y tygodnia potym nie doczekawſzy umarł. Kośćioł tym czaſem muśiał być bez nabożeńſtwa, poki nie był z tych potempieńcow wyczyſzczony. Przez dwie niedźeli blisko trupy one w truny ie pokładſzy za Rudnicką brame y za Kośćioł Swiętego Szczepana do laſa wywożono. W grobach niektorych nikogo, wniektorych po kilka umarłych ledwo znaleźiono.

Strach o! iak wielka liczba w potępienie
Idźie! a o iak mała na zbawienie!

LXXX.

Baba potępiona okrutnie ſtraſzy.

Wrocznych dźieiach Wiel: Oycow Bazylianow unitow y w żywoćie S. Jozaphata drukowanym piſzą hiſtoryą taką: W Wilnie na Cmentarzu SSS. Troycy, pochowaną babę piiaczkę, y choć wſtarym wieku tak iako y w młodym wnieczyſtośći nieutrzymaną. Za co że była potempiona, co noc z grobu wychodźiła, brząkaiąc kaydanami y łancuchami, ktoremi była ſkrępowana, po Cmentarzu y po Klaſztorze biegała, tak dalece, że z ſtrachu ſypiać Zakonnicy y ſąśiedźi, nie mogli, ięczała ſtraſznie y narzekała, a nikt dociec niemogł, co by to za ſtraſzydło było y zkąd wychodźiło. Aż S. Iozafat Kunkiewicz Archimendryta na ten czas Wiliński, wziąwſzy z ſobą jednego Zakonnika, do Kośćioła w nocy na modlitwe po-

twe poſzedł; wiedney ręce maiąc ſwiecę, w drugiey puſzkę z Nays: Sakramentem, y tak śię modlił, oczekiwaiąc, co śię będźie dźiało. O połnocy, gdy iuż dwunaſta wybiła, huk ſtuk wielki Kościoł napełnił, ſtrach wielki uderzył, tak że Zakonnik przelękniony padł na nogach S. Jozafata, wicher ſtraſzny y gwałtowny w Kośćiele powſtał, Swiece pogaśił wſzyſtkie, oprocz tey ktorą S. Jozafat w ręku trzymał, drzwi śię do Kośćioła zamknięte otworzyły, Pawiment y śćiany iako by śię zapaść miały zadrżały. W tym wchodźi piekielnica owa z pałaiącemi iak błyskawica oczami, z twarzy ſtraſzna, kaydanami ſpięta, idźie proſto do S. Jozafata, ktory ią Nays. Sakramentem przeżegnawſzy, odpędźił od śiebie, y zaklął, żeby poszała zkąd wyſzła, uſłuchała, ale długo go uwodźiła, aż gdy nagle w źiemię przepadła, z wielkim grzmotem y hałaſem, naznaczył to mieysce Swiętv. Na zaiutrz kopać kazał, y wykopaią babę ſtraſznie czerwoną, kazał ią tedy wywieść na roſtaine drogi, y tak śię ſtrachy uſpokoiły.

LXXXI.

Monſtrum w Wiſle.

Roku 1623 Za Jana Kaźimierza dnia oſmego Września, nie daleko od Warſzawy, wyciągnięto śięcią z Wisły rybę, iedyne ſtraſzydło y dźiwowisko, na piętnaśćie łokći długą, na poł czwarta łokcia ſzeroką, z głową człowieczą, łuſkę wielką, grubą y zbyt twardą iak zbroi maiącą na ſobie. Przez wſzyſtkę tę rybę w zdłuż, iak

iak gwiazdy były krzyżyki, na grzbiecie iey było przyrosłe działo, z kołami, około działa, były kopiie, y na krzyż składane proporce, y dwie chorągwie. Na iedney chorągwi były litery: A. D. I. H. na drugiey: F. R. F. W łuskach okrągłych, znaydowały się kule, a za owym działem był miecz y rura od strzelby miedziana, y trupia głowa. Ogon, ta ryba miała koloru krwawego, w okrąg zwiniony. Dwie także nogi miała, iednę Lwią, drugą Orlą. Straszne po tym nastąpiły Woyny, Lwa z Orłem, to iest Szwecyi z Polską. Pisze to Naramowski S. J. y cytuie postronnych Historykow, o tym piszących; iak to *Stemgeliusza y Schota*.

LXXXII.

Nayswiętsza Panna.

Roku 1619. Zolnierz Polak dostał się w niewolą Moskiewską, ktorego w Więzieniu rozkrzyżowanego, do ściany przykowanego Moskwale trzymali. Ten, w tak cięszkich mękach będąc, począł się do Nays: Panny, z płaczem, w zdychaniem, y ięczeniem udawać. W tym momencie w szedł do izby młodzieniec, nad zwyczayney piękności, y bespiecznie przy wszystkich ludziach, przybliżył się do więźnia owego, y odwiązał go, a żaden z przytomnych, y ruszyc się z mieysca, nie śmiał. Potym gdy iuż stał wolny Więzień ten, y do nog swemu wybawcy chciał upaść, rzekł Anioł: *Teraz że czyń, co czynić trzeba.* Więzień, nabywszy serca, porwał

miecż nieprzyiacielſki z ściany (na ktorey wisiał,) goſpodarza zabił, insi pouciekali, nikt gonić się nie ważył, y tak ſzczęśliwie aż do Smoleńſka, na ten czas, do Polſki należącego, uszedł. Ale gdy się potym łaſki Boſkiey y Nays: Panny nie pamiętny popſował, y rozhulcail; Pan Bog go ſkarał, bo zaraz w ośm miesięcy wpadł Moſkalom w ręce. Iednak gdy się znowu do Nays: Panny uciekł, Matka ta miłosierdzia, złości y niewdzięczności iego zapomniawſzy, powtornie go z niewoli wybawiła, tak że za iey protekcyą przez pośrzodek Woyſk y Straży, od nikogo nie uznany przeszedł, y nigdzie nie zatrzymany powtornie uszedł. Naram: z MMSS Chiſtoryi Smoleńſkiey.

LXXXIII.

Zaboy puſtelnikow dla nadziei pieniędzy.

Roku 1500 Za panowania Bolesława Chabrego K. P. potym iak iuż S. Woyciecha Pruſacy zabili, Towarzyſze pielgrzymowania iego, Jan, Benedykt, Maciey, Izaak, y Chryſtynus, z Prus wygnani, w wielkiey Polſzcze, pod Kaźmierżem, na puszczą się udali, gdzie pięć ſobie ſzałaſzow zbudowali. [*alias* ſzczupłych celek) tam w wielkiey żyli wſtrzemięźliwości, wuſtawicznym nabożeńſtwie y w wielkiey życia oſtrości y umartwieniu, Tych wielka świątobliwość, kiedy pobożnego doszła Krola, ſam ich nawiedził, y choc nie przyimuiących, wielkiemi udarował pieniędzmi, Pobożni puſtel-

puſtelnicy, w ſkarbach pieniędzy ſerc nietopiący wſzyſtkie owe pieniądze, przez Chryſtyna Towarzyſza ſwego, za Krolem odesłali. Dowiedziawſzy się o tym, że ich Krol udarował [a nie wiedząc że oni pieniądze odesłali Krolowi] ludźie bezbożni, y nie naſyceni łotrzykowie; w nocy niewinnych naiechali czterech Braci, Jana, Benedykta, Maćieia y Izaaka [bo piąty Chryſtyn, ieſzcze się był nie powroćił od Krola], długo ich y ſtraſznie męczyli, żeby o pieniądzach powiedźieli, na oſtatek pozabiiali, celki ſpalić chcieli, ale się żadną miarą nie zaięły, y tak nie zgorżały. To zbroiwſzy żadną miarą z laſa wybłądźić nie mogli, y pory po leśie się błąkali, poki ich nie połapano, złapawſzy potężnie powiązano, na oſtatek do słupow bliſko celek SS. Męczenńikow przykowano, żeby tak głodem pomarli, ale gdy śie zdraycy do przyczyny Swietych tych udali, y za zbrodnie żałowali, w oczach wſzyſtkich ludźi, okowy y kaydany z nich poſpadały y tak uwolnieni. *Bielſki fol.* 59.

LXXXIV.

Kara Boſka za fakcye.

Za Każimierza ſprawiedliwego, po dethronizacyi Miecysława ſtarego, Brata iego, kiedy na ſali u tegoż Miecysława, Adherenći iego, przećiwko pomienionemu Każimierzowi Konſpiracye ſekretne, przy ſtronie Miecysława poprzyśięgli, Pałac się ziemi zawalił, Fakcyantow wſzyſtkich przywalił, y ſwoią pozabiiał ruiną. *Vincentius Kadłubek.*

LXXXV.

Wydźierca od Czarta opętany.

Za Kaźimierza IVgo. Łukasz Słupecki Herbu Rawicz, zdźierca wielki, rozbóynik y wydźierca, sąśiad rabował, y dwory śię nie wybiegały, cudzych szarpał poddanych, iak mogł tak wszystkich krzywdźił, co mogł komu wydrzeć, wydarł. Napominali go oto duchowni y krewni, nie słuchał, aż sam Pan Bog sprawiedliwy, krzywdy ludzkiey cierpieć więcey nie mogąc, przepuśćił na niego czarta, ktory go we dnie y w nocy bez naymnieyszego odpoczynku bił, tłukł, katował, zbrodnie iego na niego wywoływał. Nikt śię przy nim dla strachu nieostał, nikt zgoła y patrzeć niemogł na straszne ono tyraństwo. Sprowadzono Exorcystę, X. Jana Kaźmirskiego, Proboszcza Chełmskiego. Ten wielkiemi mortyfikacyami, modlitwami y postami swemi, tego tylko dokazał, że w obecności iego, nic sobie czart nad Łukaszem pozwolić nie śmiał, odgrażał iednak, że tego inszego czasu powetuie. Y to cud, ze miał moc, nie tylko do niego, ale y do syna iego, ktorego, potaiemnie, tak że nikt niepostrzegł, wbił w kominek, aż gdy rozłożono ogień na kominie, dym y smrod uderzył, patrzą co śię dźieie, aż dźiećieńćiem iuż nie żywym komin zatkany. Długo go wyćiągnąć niemogli, ledwo za wielkiemi modlitwami wyćiągnęli, wszystkiego skaleczonego, y zranionego trupa. Mało na tym, y na tych, ktorzy przy Exorcyśćie stali, smołą, błotem y smrodami miotał. Widząc Exorcysta, co, y za co, śię dźieie; nama-

ie; namawia Łukasza, żeby w czym kogo uk... dźił, każdemu oddał y nadgrodźił. Zezwoli... to chętnie, ale gdy zgromadźił wszystkich ukrzy wdzonych, y oddźielił co cudzego. Widząc, że nie zostało mu ze swego, tylko dwie krowy, woł ieden, y pięć owiec, z tak wielkiey possessyi, ludźi ukrzywdzonych połaiał, y wypędźił, nic nikomu nieoddawszy, ieszcze im odgrażaiąc, Rozgniewawszy się Exorcysta odiechał. A diaboł, (ktory iuż był od niego odstąpił) znowu go naiechał, ktory go po tym przez dwadźieśćia lat strasznie mordował, poki go nie zamordował. Przećięż opatrzony Sakramentami umarł Roku 1471 dnia 18 Czerwca. Przy ostatniey dyspozycyi, zalećił żonie, żeby każdemu, co czyiego iest oddała, czego gdy nieuczyniła, trup iego w Kośćiele OO. Dominikanow pochowany, wielkie Zakonnikom y sąśiadom, w nocy czynił uprzykrzenie, wył y ryczał strasznie, każdey nocy, y huk tak wielki robił, że się zdało, że Kośćioł zapada. Czasem się zdało że Kośćioł gore, aż śię sąśiedźi zbiegali, ale gdy zamknięty Kośćioł znaleźli, przez szpary zaglądali, y widźieli, że ognista kolumna zapalaiąca, z grobu iego wynikała. Wielkie czynił przeszkody, tak że, y OO: Dominikani w nocy, na Jutrznią chodźić nie mogli do Kośćioła. Na ostatek z wielkiemi prozbami, kazał iść do żony, y do dźieci swoich, żeby każdego ukrzywdżonego uspokoili, y co czyiego iest, oddali. Ale ći tego nieuczynili y woleli żeby on męki cierpiał, niż żeby oni biedę cierpieć mieli. *Długosz.*

LXXXVI.

LXXXVI.

Podſzczuwca.

Za Alexandra Krola wlułił śię w reſpekt Pańſki Michał Gliński z linij Xiążąt Ruskich pochodzący, a im barźiey chćiał ſam nad inſzych iść w gorę, tym barźiey na wſzyskich inſtygował, y przed Krolem naſtępował, tak dalece: że Krol za iego udaniem, niektorym żyćie chciał wźiąć Senatorom, ktorży kiedy śię do Brześćia Lit: na Seym ziechali, Honory im y urzędy wſpaniałe poodbierał. Niemogąc ćierpieć tey nieſprawiedliwośći Woyćiech Tabor Biskup Wiliński, publicznie na ſeymie w Brześciu Krola upominał, y rzekł: *Ia Boga ſwiadka ſerc, y mśćićiela nie ſprawiedliwośći wzywam, żeby bez zemſty tego nie ćierpiał.* Ledwo to wymowił; w tym momenćie Krola Paraliż zaraźił, y wkrotce umarł Roku 1505. *Koiałow.*

LXXXVII.

Męſzczyzna dźiećie rodźi.

W Rocznych dźieiach Klaſztoru Zwierzynieckiego cudowną y niesłychaną napiſano Chiſtoryą. Męſzczyzna pewny Zonaty pod Krakowem naśmiewał śię z bolow rodzącey żony, y zbytnie z niey żartował, klęna go żona, mowiąc: [bodayby ś doznał] y przeklęta, nie wiedźiec iakiem nad naturalnym ſpoſobem, począł wżywoćie męskim dźiecie, y poczuł, gdy iuż czas rodzenia naſtępował, że to rzecz była nie podobna, Medycy bok mu rozpruli, y chłopca wyięli. Piſze o tym y Tylkowski w Phizyce Ciekawey Part. 8. pag. 556.